

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABC

Środa, 3 sierpnia 1949 r.

Nr 208 (221)

Watykan nie zatrzyma swymi kłatwami dzieła odbudowy Polski

Nadzwyczajne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, które dotyczyło znanej uchwały Watykanu w sprawie groźby ekskomuniki.

Posiedzenie zainicjowała przewodnicząca WRN tow. Hetmańska, po czym referat wygłosił przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego ob. Niedzielski. Po przedstawieniu osiągnięć 5-letniego okresu odbudowy prelegent stwierdził, że siła do tej godnej podziwu działalności stwarza nowy system społeczny Polski Ludowej, który wyzwolił twórczy entuzjazm mas, dając ludziom pracy władzę i lepszy byt.

Ob. Niedzielski stwierdził, że Polskę budują wszyscy Polacy, bez względu na przekonania religijne i wyznańskie, że celem uchwały watykańskiej jest osłabienie tego twórczego entuzjazmu. Trudno się w istocie dziwić takiemu stanowisku Watykanu; zawsze, ilekroć Państwo Polskie sięgało po pełną suwerenność, tylekroć Kościół w imię swoich politycznych celów sprzeciwiał się temu, grożąc ekskomuniką.

Mówca wykazał, że czynne wszędzie kościoły, nauczanie religii w szkołach, nierozparcelowane dobra kościelne, mimo reformy rolnej i odbudowywane przy pomocy Państwa kościoły, świadczą najlepiej o stosunku Polski Ludowej do zagadnienia religii. Po o-

mówieniu oświadczenia Rządu prelegent zakończył przemówienie słowami:

„Z niewyczerpanego źródła energii, zapалу i siły narodowej będziemy brali moc dla wykonywania akcji mówienia oświadczenia Rządu prelegent zakończył przemówienie słowami:

W oparciu o wypowiedzi członków Wojewódzkiej Rady Narodowej i uczestników posiedzenia spośród publiczności, Wo-

uświadamiającej i dla wykonania jeszcze potężniejszych planów, zbudowania w Polsce w oparciu o jednolitość mas ludowych, trwałego dobrobytu i pokoju. Doświadczenia

okresu dzielącego nas od ogłoszenia Manifestu PKWN, pozwalają nam wierzyć niezachwianie, że na naszej drodze ku lepszej przyszłości, nie nas zatrzymać nie zdoła”.

Rezolucja W. R. N.

Jewódzka Rada Narodowa uchwala:

Polecić terenowym Radom Narodowym:

1. Przenieść oświadczenie Rządu R. P. do najmniejszych komórek społeczeństwa koordynując swą pracę z partiami politycznymi i organizacjami społecznymi.
2. Utrwalać i pogłębiać pa-

triotyzm w masach ludowych na wszelkiego rodzaju zebra- niach i w indywidualnych rozmowach, w mieście i na wsi.

3. Stawiać pod przegięz pa- triotycznej opinii publicznej wszystkich tych, którzy w opar- ciu o polityczne cele uchwały Watykanu chcieliby saboto- wać budownictwo Polski Ludowej.

Z frontu akcji zniwnej

Masztalerze z majątku Posadowo

przodują w pracach zniwnych

Jak wynika z nadsyła- nych meldunków, mimo nie- stałej pogody akcja zniwna na terenie woj. poznańskiego przebiega dość pomyślnie.

W maj. P. G. R. — Posa- dowo pow. Nowy Tomyśl do prac zniwnych przystąpi- li wszyscy masztalerze i pracownicy warsztatów rzemieślniczych. Między grupami masztalerzy wy- wiazało się w pracy zniw- nej ożywione współzawod- nictwo. Grupa majątkowa wykonała ostatnio 135 proc. normy, natomiast grupa masztalerzy wybiła się na czoło przodujących pracow- ników osiągając 162 proc. normy. Zespół PGR Posa- dowo ustawił do dnia 28. 7.

44 sterty zboża. Zakończe- nie prac zniwnych nastąpi przed 15 sierpnia.

ROBOTNICY DROGOWI, LEŚNI I Z WYKOPALISK ZNIWUJĄ W PGR

Na terenie powiatu zniń- skiego w akcji zniwnej przodują gospodarstwa chłopskie. Ażeby dopomóc w pracy zniwnej majątkom PGR starostwo znińskie u- niieruchomiło wszystkie pra- ce drogowe i wykopalisko- we w Biskupinie oraz prace leśne. Robotnicy z unieru- chomionych prac wysłani zostali do pomocy w akcji zniwnej.

Do dnia 30. 7. w pow. znińskim żyto skoszone jest w 100 proc. — zwieziono

75 proc. pszenicy ozimej skoszone 90 proc. — zwieziono 25 proc. Groch sko- szony w 100 proc. — zwieziono 50 proc. Obecnie rol- nicy znińscy przystąpili do koszenia owsa i jęczmienia jarego.

ROBOTNICY PGR PARZE- CZEWO ZAOSZCZĘDZILI 1 RZY ZNIWACH 60 000 ZŁ

Celem uczczenia 5-roczni- cy Święta Odrodzenia Pol- ski oraz uczczenia imienin Prezydenta RP Bolesława Bieruta, 465 pracowników zespołu PGR — Parzęcze- wo, pow. Kościan, przepra- cowało dobrowolnie, bez dodatkowej zapłaty 1163 godzin przy akcji zniwnej. Robotnicy zespołu Parzę- czewo w szlachetnym czy- nie zaoszczędzili Państwu około 60 000 złotych.

60 tysięcy dzieci skorzysta z wczasów

WARSZAWA. Około 40 tys. dzieci i młodzieży powróciło z pierwszego turnusu kolonii let- nich i obozów, finansowanych przez Główną Komisję Akcji Socjalnej przy ORZZ.

Kolonie letnie znajdują się w najpiękniejszych miejscowo- ściach Polski. Fachowi wycho- wawcy dbają o urozmaicenie wczasów dzieci przez organizo- wanie właściwych zajęć i roz- rywek, wycieczek i gier, zabaw i sportu.

Z następnych turnusów sko- rzysta 20 tys. dzieci. Na dwumiesięcznych kolo- niach leczniczych w Ustroniu Morskim, Zakopanem, Kami- ennej Górze i Poznaniu przebywa obecnie 480 młodych wczaso- wiczów. 2.685 młodzieży wy- poczywa i leczy się na kolo- niach prewencyjnych nadmor- skich i zdrojowych. Od 1 lipca skierowano na pobyt w prewe- ntoriach 620 dzieci.

Obrady delegatów Przem. Cukrowniczego



W Warszawie odbył się w ostatnich dniach III Walny Zjazd De- legatów Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, któ- ry podsumował dotychczasowe osiągnięcia. W okresie od 1947 do 1949 r. obszar plantacji buraka cukrowego wzrósł z 169 tys. ha do 229 tys. ha. W roku bieżącym zamierza się wyproduko- wać 739 tys. ton cukru.

6000 KOBIET w nowych władzach

Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”

WARSZAWA. Prezes Centrali Rolniczej Spółdziel- ni „Samopomoc Chłopska” — poseł E. Pszczółkowski omówił przebieg i wyniki wyborów, jakie odbyły się w dniach 3 i 10 lipca br. na walnych zgromadzeniach członków gminnych spół- dzielni „Samopomoc Chłop- ska”.

Prezes Pszczółkowski po- wiedział m. in.:

Wybory przeprowadzono w 3058 gminnych spółdziel- niach, zrzeszających obec- nie ok. 2 mil. członków. Do nowych zarządów wybrano ogółem 15 270 członków, zaś do komisji rewizyjnych 21 000 osób. Na szczególne podkreślenie zasługuje wej- ścię do nowych władz gmin- nych spółdzielni 6000 kobiet, co jest zjawiskiem bez pre- cedensu.

Ogólne cyfry mówią, że do nowych władz gminnych spółdzielni weszło ponad 30

proc. bezpartyjnych. Równie cennie cyfry te wykazują, że w niedostatecznym stop- niu w nowych władzach gminnych spółdzielni repre- zentowani są średniorolni chłopi.

2002 proc. normy wykonała „trójka murarska” w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (PAP). Trójka murarska Wojskowego Przed- siębiorstwa Budowlanego w Bydgoszczy w składzie: Józef Zakrzewski, Alfons Zakrzewski i Edmund Adamski, zatrudnio- na przy remoncie domu miesi- kalnego ustanowiła rekord mu- rarski Polski w wykonaniu tzw. stropu Foerster’a. Trójka ta wy- konała 2002 proc. normy, sto- sując po raz pierwszy system trójkowy przy zakładaniu stro- pu tego rodzaju.

Podkreślić należy, że trójko- wy system pracy, podobnie jak w innych częściach kraju rów- nież wśród murarzy pomor- skich zyskuje coraz większą popularność.

B. robotnik repatriant z Rumunii kierownikiem wielkiej tkalni

ŁÓDŹ. Kierownikiem wiel- kiej tkalni, lnarskiej w Pań- stwowych Zakładach Przemys-łu Lnarskiego nr 13 w Za- rach mianowany został ostat- nio b. robotnik i repatriant z Rumunii ob. Wojciech Osman.

Ob. Osman urodził się na Bukowinie i pracował w jed- nej z fabryk włókienniczych w Czerniowcach, biorąc w czasie wojny czynny udział w walce przeciw reżimowi fa- szystowskiemu i okupantowi hitlerowskiemu.

Na podstawie umowy repa- triacyjnej ob. Osman wraca w 1947 r. do kraju i rozpoczyna pracę w PZPLN nr 13 w Za- rach jako robotnik. Niezwykłe zdolności fachowe i organiza- cyjne zwracają na niego uwa-

gę przełożonych tak, że w niedługim czasie awansuje na stanowisko majstra tkackiego. Powierzony jego opiece od- dział wytwórczy staje się wkrótce przykładem dla in- nych zarówno w dziedzinie wykonania planu produkcyj- nego jak i pod względem ja- kości produkowanych tkanin.

W uznaniu zasług ob. Osman mianowany został ostatnio kierownikiem całej tkalni nr 2. Już po kilku ty- godniach załoga tkalni pod kierownictwem ob. Osmana podniosła znacznie jakość pro- duktów produkowanych towarów, wysu- wając się na czołowe miejsce wśród działów produkcyjnych wielkiego zespołu PZPLN nr 13.

Stolica złożyła hołd poległym w Powstaniu Warszawskim

WARSZAWA. Wieńcami i wiankami kwiatów pokryły się w piątą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego mo- giły i miejsca straceń poleg- łych w walce z przemocą hi- tlerowską.

Ludność stolicy składając hołd poległym, dała wyraz swoim głębokim uczuciom dla- tych, którzy złożyli życie w ofierze w walce o Polskę wol- ną i sprawiedliwą.

Centralne uroczystości za- łobne odbyły się na wojsko- wym cmentarzu powązkow- skim.

Mszę polową celebrował ksiądz dziekan płk Paczek. W

uroczystościach wzięli udział przedstawiciele KC PZPR Chelchowski i Matuszewski, przedstawiciele Związku Bo- jowników z Faszyzmem ppłk. Belczewski i płk. Netzer, Związku Inwalidów Wojen- nych, Związku b. Więźniów Politycznych, TPZ, Lig: Ko- biet PCK i organizacji mło- dzieżowych. Delegacje zło- żyły wieńce na grobie gen. Karola Świerczewskiego, na kwatery AL i AK.

W ciągu całego dnia lud- ność stolicy odwiedzała miej- sca straceń, płyty pamiątkowe i mogiły poległych.

W ub. tygodniu na kolo- nie letnie w Chodzieży przybyły dzieci emigrantów polskich z Francji. Miej- scowe dzieci oraz młodzież, przebywające już na kolo- niach, powitały na dworcu rówieśników — rodaków, wręczając im wianki kwiatów. W imieniu władz przemówił do dzie- ci starosta powiatowy tow. Portala, po czym 12-letni Alojzy Rusinek z Francji w serdecznych słowach, skierowanych do Rządu

Dzieci z Francji w Polsce



R. P. podziękował za u- możliwienie przyjazdu do Ojczyzny, którą — jak mówił — kochamy gorąco, a znamy tylko z opowia- dań rodziców. Marzeniem naszym jest wrócić z ro- dzinami do Polski, by móc pracować nad odbudową kraju”.



Chińska Armia Ludowa

22 lata prowadzi sprawiedliwą wojnę O WYZWOLENIE CAŁEGO NARODU z imperialistycznego ucisku i zacofania

PEKIN (PAP). Z okazji 22 rocznicy utworzenia Chińskiej Armii Ludowej agencja Nowych Chin opublikowała artykuł pt. „Możemy przewyciężyć trudności”, w którym czytamy m. in.:

Pierwszego sierpnia 1927 roku przodujący siły narodu chińskiego pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Chin dokonały w prowincji Kiangsi — Nanczangu zbrojnego powstania, aby zmiażdżyć kontrrewolucję, na której czele stał Czang-Kai-Szek. Dzień ten jest dniem narodzin czerwonej armii robotników i chłopów chińskich — Ludowej Armii Wyzwolenia. W tym samym dniu faktycznie narodziły się Nowe Chiny ludowo-demokratyczne. W ciągu 22 lat Chińska Armia Ludowa stała się potęgą, która wkrótce odniesie nam wrogiem całkowite zwycięstwo.

Głównym źródłem siły Chińskiej Armii Wyzwolenia jest lud. Przewodniczący Komunistycznej Partii Chin Mao-Tse-Tung w jednym z artykułów podkreślił, że armia chińska jest potężna, gdyż skupia ludzi, którzy nie walczą w obronie egoistycznych interesów małej grupy, lecz prowadzą sprawiedliwą wojnę w interesie szerokiego mas, w interesie całego narodu.

Oto trzy główne cechy charakterystyczne Ludowej Armii Wyzwolenia Chin:

1. Ludowa Armia Wyzwolenia prowadzona jest przez czołową partię polityczną współczesnego proletariatu chińskiego

go, mianowicie przez Komunistyczną Partię Chin.

2. Ludowa Armia Wyzwolenia posiada własną ideologię. Armia ta wychowana jest w duchu marksizmu-leninizmu, w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu.

3. Ludowa Armia Wyzwolenia oparta jest na zasadach demokratycznych a jednocześnie na wysoce rozwiniętej dyscyplinie.

Cechą drugą i trzecią Chińskiej Armii Ludowej są wyrażony i charakterystyczny przejaw kierownictwa proletariatu. Bez takiej potężnej armii ludowej, prowadzonej przez proletariatu, stare Chiny nie mogły być zniszczone, a nowe — zbudowane.

W zakończeniu agencja Nowych Chin stwierdza, że z wydarzeń ubiegłych 22 lat wyciągnąć można następujące wnioski: skoro potrafiliśmy przewyciężyć niezliczone przeszkody natury militarnej nie mające precedensu w dziejach, to potrafimy również przewyciężyć te niezliczone przeszkody gospodarcze i inne, na jakie napotykamy obecnie i niewątpliwie napotkamy w przyszłości. Trudności te są następstwem zacofania dawnych Chin i ucisku imperialistycznego.

Przekonanie, iż trudności te przewyciężymy, czerpiemy z wiary w bohaterstwo narodu chińskiego i w słuszne kierownictwo Mao-Tse-Tunga, stosującego zasady marksizmu-leninizmu.

Aby przewyciężyć czekające nas trudności musimy — stwierdza agencja Nowych Chin — wyeliminować siły feudalizmu i umożliwić chłopom nabyć ziemi, usprawnić administrację i zmniejszyć jej koszty i co najważniejsze, rozwinąć podstawowe gałęzie produkcji przemysłowej i rolniczej. Zadania te winny być wykonane w ciągu najbliższych trzech lat.

Młodzież 60 krajów weźmie udział w Światowym Kongresie w Budapeszcie

WARSZAWA. Związek Młodzieży Polskiej utrzymuje stały kontakt z międzynarodowym komitetem festiwalowym w Budapeszcie. W Komitecie tym z ramienia młodzieży polskiej udział w pracach przygotowawczych bierze ob. Dynar.

Udział w pracach komitetu festiwalowego biorą delegaci Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej oraz delegaci młodzieży mongolskiej, Anglii, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Kanady, Albanii, Grecji, Jugosławii i Indii. Komitet festiwalowy pozostaje w stałym kontakcie z organizacjami młodzieży w 60 krajach.

Młodzież wielu państw biorących udział w festiwalu podejmie zobowiązania produkcyjne, w celu godnego uczczenia wielkiego święta młodzieży.

Chłopi bułgarscy zwiedzają gospodarstwa rolne na D. Śląsku

WROCŁAW. Do Wrocławia przybyła 47-osobowa wycieczka chłopów bułgarskich z członkiem wydziału rolnego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej Lato Wekelskim i przewodniczącą pracy, członkiem zarządu jednej z największych spółdzielni produkcyjnych, Zopriana Antonową Gisińską na czele. Gości przyjmowali przedstawiciele KW PZPR i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Chłopi bułgarscy zwiedzili ze spół państwowych gospodarstw rolnych Udań w pow. Środa, stację maszynowo-tractorową ZSCH, kamieniołomy w Strzelinie oraz państwowe gospodarstwo rolne w Borku Strzeleckim. Goście interesowali się żywo pracą przy żniwach.

Chłopi bułgarscy wszędzie witani byli z wielką serdecznością. Wyrazili oni wielką radość z możliwości zeknięcia się z polskimi chłopami i robotnikami rolnymi.

Kłeska głodu w Sudanie

MOSKWA (PAP). Kairski korespondent agencji TASS donosi, że w północnej części Sudanu wybuchła kłeska głodu. Ludność żywi się obecnie mięsem psów, kotów, a nawet padliną. Dziesiątki tysięcy ludzi, zagrożonych śmiercią głodową odbywa wódrówkę w kierunku miasta Om Jurman. Na ulicach tego miasta pojawiły się już tysiące ludzi, zbierających. Śmiertelność wśród mieszkańców Sudanu znacznie się wzrosła. W całym kraju wzrasta oburzenie przeciwko władzom brytyjskim, które nie okazują ludności Sudanu żadnej pomocy.

Strajk „midinetek” w Paryżu



12 000 pracowników wielkich zakładów krawieckich Paryża popularnie zwanych „midinetkami”, ogłosiło strajk na znak protestu przeciw ciężkim warunkom pracy. Robotnice wysuwają żądania podwyżki płac, trzytygodniowych urlopów płatnych oraz przyznania tzw. premii wakacyjnych.

Na zdjęciu — pracownice zakładów konfekcyjnych głosują na zebraniu za strajkiem.

„Burmistrz” Reuter potwierdził zupełne bankructwo gospodarcze zachodniego Berlina

BERLIN (PAP). 31 lipca przywódca „magistratu” Berlina zachodniego Reuter zmuszony był potwierdzić na konferencji prasowej ostateczne bankructwo swego „magistratu”.

Jak oświadczył Reuter — Berlin Zachodni nie jest w stanie, a żadna instancja w Niemczech zachodnich nie chce pokryć deficytu Berlina zachodniego, wyrażającego się liczbą 252 milionów marek zachodnich.

Wzrasta u nas bezrobocie — powiedział Reuter. Według danych z 15 lipca w Berlinie zachodnim zanotowano już 200 tys. bezrobotnych, a zgodnie z obecną polityką finansową liczba ta będzie niemożliwie wzrastała.

Reuter przyznał dalej, że w obecnych warunkach nie ma żadnych perspektyw, jeśli chodzi o pokrycie deficytu, lub otrzymanie kredytów i że „magistrat” zachodnioberliński nigdy nie potrafi zrealizować obecnego budżetu.

Na konferencji odczytano „memorandum” do komendantów trzech zachodnich sektorów Berlina. „Memorandum” wskazuje na powagę sytuacji gospodarczej i finansowej w Berlinie zachodnim i wyraża prośbę „poparcia projektu włączenia Berlina zachodniego do planu Marshalla”.

„Memorandum” domaga się również powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie udzielenia kredytów gospodarcze Berlina zachodniego.

Nowe prowokacje wojsk faszystowskich na granicy albańskiej

TIRANA (PAP). Podano urzędowo do wiadomości, że oddziały wojsk albańskich w okresie od 20 do 26 lipca 26 razy naruszyły granicę albańską. Dnia 25 lipca w pobliżu miejscowości granicznej Bilicht do szło do starcia z oddziałem faszystów greckich.

Nieuchronne fiasko państw Unii Beneluxu

HAGA (PAP). W prasie holenderskiej i belgijskiej pojawiają się coraz bardziej szczerze wiadomości o nieuchronnym fiasku Unii Beneluxu — Belgii, Holandii i Luksemburga.

Sytuacja gospodarcza tych państw pogarsza się w rezultacie depresji w Stanach Zjednoczonych i Anglii.

Dziennik holenderskich kół handlowych — „Algemeen Handelsblad” pisze „powiększa się przepaść między Holandią a Belgią. Istniejące między obu krajami poważne sprzeczności — uniemożliwiają realizację sojuszu gospodarczego”.

Dziennik belgijski „Nieuwe Gids” podkreśla, że w dziedzinie polityki finansowej istnieją nie do przebycia przeszkody w realizacji sojuszu między obu krajami.

Robotnicy fińscy walczą z rządem socjal-demokratycznym o swe żywotne interesy

HELSINKI (PAP). Dziennik „Suomen Sosialidemokraatti” opublikował 31 lipca rezolucję, przyjętą przez prawniczą większość komitetu wykonawczego Centralnej Rady Fińskich Związków Zawodowych — CRZZF.

Rezolucja przyznaje, że przedsiębiorcy rozpoczęli ofensywę na płace pracowników i że podwyżka cen pogorszyła sytuację materialną ludności.

Jednakże prawniczą większość COFF staje faktycznie po stronie właścicieli, napałając na związki zawodowe, które zaproponowały Centralnej Radzie podjęcie kroków w obronie mas pracujących.

W związku z tym dzienniki demokratyczne opublikowały protest lewicowej mniejszości Komitetu Wykonawczego Centralnej Rady Fińskich Związków Zawodowych.

Protest podkreśla, że prawniczą większość CRZZF występuje przeciwko propozycji związków zawodowych podwyżki płac i w ogóle prze-

ciwko wszystkim środkom, zmierzającym do polepszenia bytu mas pracujących.

Musimy skonstatować — brzmi protest — że celem rezolucji prawniczej większości komitetu wykonawczego fińskich związków zawodowych jest rozbić szeregi robotniczych, walczących o swe żywotne interesy.

—O—

Nowe prowokacje wojsk faszystowskich na granicy albańskiej

TIRANA (PAP). Podano urzędowo do wiadomości, że oddziały wojsk albańskich w okresie od 20 do 26 lipca 26 razy naruszyły granicę albańską. Dnia 25 lipca w pobliżu miejscowości granicznej Bilicht do szło do starcia z oddziałem faszystów greckich.

W Polsce Ludowej

„nożyce cen” przesłaty działać

W Polsce przedwrześniowej istniało zjawisko tzw. nożyc cen: polegało ono na wielkiej rozpiętości między cenami na wyroby przemysłowe i płody rolne. Było to wynikiem zależności cen płodów rolnych od wahań cen na rynkach zagranicznych oraz polityki cen na produkty przemysłowe uprawiane przez kartele kapitalistyczne.

Zjawisko „nożyc” miało charakter wybitnie klasowy. Korzyści z rozwarcia nożyc zgarniali przemysłowcy, kupcy i syndykaty obszarników. Wszelkie ciężary i straty wynikające z tej polityki ponosił chłop drobny i średniorolny. To ich właśnie reżim kapitalistyczno-obszarniczy przy pomocy „nożyc” strzygł do gołej skóry.

Polska ludowo-demokratyczna uniezależniła ceny płodów rolnych płaconych chłopu, od wahań na giełdach i spekulacji kapitalistów.

Prawa, jakimi kieruje się nasz rząd w ustalaniu cen produktów przemysłowych i cen płodów rolnych, wynikają z potrzeb rozwoju całego życia gospodarczego, a więc zarówno przemysłu jak i rolnictwa.

Rozwój rolnictwa wiąże się ściśle ze stale wzrastającą wydajnością gleby i produktywnością pracy na roli gdyż tylko tą drogą można zapewnić stale wzrastającą ilość surowców dla przemysłu oraz coraz większą ilość i coraz lepszej jakości żywność dla ludności.

Stale ulepszanie gospodarki rolnej i dążność do zapewnienia dobrobytu ludności są przesłankami, z których wynikają prawa określające ceny.

Ostatnia uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o cenach zbóż na rok 1949—50, jest najlepszą ilustracją tej polityki Polski Ludowej.

Uchwała zatwierdza ceny żyta, ustalone w roku ubiegłym: tj. 2000 do 2100 zł za 100 kg. Ponadto wprowadzono dwie ceny pszenicy i jęczmienia. Cena zwykłej pszenicy 3200 do 3300 zł za 100 kg, cena I standardu 3450 do 3550 zł za 100 kg, jęczmień zwykły 2000 do 2100 zł za 100 kg, jęczmień I standardu 2500 zł za 100 kg.

Wprowadzenie I standardu płaconego wyżej, jest słusznym wynagrodzeniem dla gospodarstw, które używając doborowego ziarna i podnosząc jakość upraw zwiększają wydajność i jakość plonów. Nowa cena będzie bodźcem dla chłopów mało- i średniorolnych, do podniesienia kultury upraw i zwiększenia upraw jęczmienia i pszenicy.

Jak widzimy uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów jest wyrazem polityki rządu zmierzającej do podniesienia jakości żywienia i podnoszenia gospodarki oraz dobrobytu chłopu.

Wyrazem tej samej polityki jest ogłoszona kilka dni temu obniżka cen na maszyny i narzędzia rolnicze.

Obniżka objęła pługi, kultywatory, kieraty, młocarnie, sieczkarnie i kopaczki.

Obniżono ceny narzędzi, używanych w drobnym i średnim gospodarstwie, jak i ceny narzędzi, które winny znajdować się w ośrodku maszynowym lub w gospodarstwie państwowym. Obniżka ta jest uzupełnieniem regulacji cen zboża, oba te posunięcia najwyraźniej świadczą, że prawa, którymi kieruje się nasz rząd wynikają z potrzeb i interesów pracujących chłopów, z potrzeb stałego rozwoju ich gospodarstw oraz dobrobytu ich i całej ludności.

Jak widzimy „nożyce”, które strzygły ongiś chłopu polskiego, a które jeszcze strzygą chłopów we wszystkich krajach kapitalistycznych, przestały u nas działać.

„Nożyce” złożyliśmy do muzeum.

F. Stoliński

Milionowe oszczędności przynoszą usprawnienia racjonalizatorskie w przemyśle motoryzacyjnym

WARSZAWA. Do pomysłu go rozwoju i przedterminowego wykonania planów produkcyjnych przemysłu motoryzacyjnego przyczyniają się obok współzawodnictwa pracy — pomysły racjonalizatorskie. Niektóre z usprawnień wprowadzonych ostatnio w przemyśle motoryzacyjnym dają gospodarce narodowej milionowe oszczędności.

M. in. ślusarz wytwórni sprężu mechanicznego nr 4, Eugeniusz Piotrowicz wykonał wspólnie z kolegami Boryną i Ciacurą przrząd do nawijania rurek chłodniczych, stosowanych w traktorach typu „Urus”. Dzięki powyższemu usprawnieniu fabryka uzyskała oszczędność roczną w kwocie 4.814 tys. złotych. Racjonalizatorzy otrzymali tytułem nagrody 85.000 zł.

6 mil. zł rocznej oszczędności

ści zapewnią usprawnienie dokonane przez pracownika wytwórni sprzętu mechanicznego nr 2 ob. R. Blockiego. Oszczędność powyższą uzyskał on przerabiając specjalny typ szlifarki, tak, aby dostosować ją do szlifowania wałów korbowych.

Pracownicy Zakładów Sprzętu Transportowego nr 3 Bielewski i E. Palacz opracowali projekt uproszczonej obudowy silników spalinywych. Oszczędność, uzyskana dzięki temu usprawnieniu wyniesie ponad 4 miliony zł w stosunku rocznym.

Około 2 milionów zł oszczędności rocznej przysporzył zakładom Sprzętu Transportowego nr 5 uproszczony sposób spawania bloków i głowic silnikowych. Usprawnienia tego dokonali Kazimierz Melon, Wiktor Mozar i Julian Zawadzki.

Wykonanie planu inwestycyjnego wymaga skupienia wszystkich sił

Wykonanie na kilka dni przed terminem gigantycznej inwestycji, jaką była budowa trasy W—Z, montaż w rekordowym tempie najwyższego na świecie masztu antenowego radiostacji w Raszynie, to wielkie osiągnięcia naszego budownictwa i triumf polskiej techniki. Obok wspaniałych rezultatów na wielu odcinkach naszego budownictwa w tegorocznym planie inwestycyjnym istnieje szereg opóźnień, mimo, że w cyfrach absolutnych wybudowaliśmy w roku bieżącym znacznie więcej niż w tym samym okresie r. 1948.

Ogłoszony przed kilku dniami komunikat Państwa Komisji Planowania Gospodarczego o wynikach pierwszego półrocza podaje jako przyczynę tego stanu rzeczy zbyt późne przygotowanie dokumentacji technicznej i prawnej oraz niedostateczny wysiłek organizacyjny niektórych inwestorów i wykonawców.

Dokumentacja prawna, czyli zapewnienie sobie przez inwestora prawa do terenu pod budowę oraz dokumentacja techniczna, tj. sporządzenie projektów, rysunków wykonawczych i kosztorysów, są dotychczas przysłowiową piętą Achilleusza naszego budownictwa.

Braki i zaniedbania w dziedzinie dokumentacji technicznej są wynikiem dysproporcji, jaka powstała między rozmachem uspołecznionego budownictwa, a chałupniczymi metodami projektowania w prywatnych pracowniach architektonicznych i projektowych, których styl pracy uniemożliwia typizację i standaryzację budownictwa.

Dyscyplina wykonawstwa planów

Stale opóźnianie dokumentacji, niski poziom planowania niektórych inwestorów, którzy ograniczali się do złożenia zapotrzebowania na kredyty inwestycyjne bez szczegółowego opracowania sposobu ich wykorzystania oraz ciężki, biurokratyczny system uruchamiania kredytów spowodował, że natężenie robót inwestycyjnych nie przebiega u nas normalnie, osiągając punkt kulminacyjny nie w drugim kwartale każdego roku, lecz w trzecim a nawet w czwartym kwartale.

Silą rzeczy roboty przeciągały się zawsze na następny rok kalendarzowy. Państwo odnosiło się dotychczas do tych objawów liberalnie, udzielając tzw. terminów ulgowych oraz zezwalając w poszczególnych wypadkach na rozpoczęcie robót inwestycyjnych bez pełnej dokumentacji technicznej.

Jednakże stanu tego, kolidującego z założeniami i podstawami gospodarki planowej nie można było tolerować przez czas dłuższy, szczególnie, że w roku bieżącym kończymy plan trzyletni i przystępujemy z początkiem roku przyszłego do realizacji planu sześciolletniego.

Aby raz na zawsze uzdrowić wykonawstwo planów inwestycyjnych, zdecydowano, że zaplanowane na rok bieżący inwestycje, które do dnia 1 sierpnia nie będą miały gotowej dokumentacji technicznej, zostaną skreślone z tegorocznego planu i ustanowiono dzień

31 grudnia jako ostateczny termin zakończenia robót przewidzianych planem na rok 1949.

Trzeba dodać, że w ostatnich miesiącach na odcinku dokumentacji zanotowano wyraźne postępy dzięki stworzeniu Państwowego Centralnego Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych. Od sierpnia biura zajmą się całkowicie sporządzaniem dokumentacji technicznej na rok 1950.

Rok bieżący jest zatem przełomowym w dziedzinie inwestycji, ponieważ zrywa z dotychczasowymi metodami i nawykami, wprowadzając surową dyscyplinę wykonawstwa planów inwestycyjnych.

Do końca roku mamy jeszcze 5 miesięcy. Mimo, że tegoroczny plan przewiduje na inwestycje olbrzymią sumę — 337 miliardów złotych, tj. o 40% więcej niż w roku ubiegłym — to wszystkie roboty, posiadające gotową dokumentację techniczną, powinny być w 100 procentach wykonane.

Będzie to wymagać, jak to formułuje komunikat P. K. P. G., znacznie większych niż dotychczas wysiłków i poważnej mobilizacji sił.

Nowe metody pracy

Trzeba bowiem stwierdzić, że administracja gospodarcza, nadrzędne organa kontrolujące, organizacje partyjne i zawodowe, zdradzają znacznie mniej zainteresowania wykonaniem planów inwestycyjnych, niż planów produkcyjnych. Zagadnienie inwestycji zbyt rzadko pojawia się na porządku dziennym zebrań podstawowych organizacji partyjnych, rad zakładowych i narad wytwórczych. Jest to oczywiście stanowisko z gruntu fałszywe i krótkowzroczne. Albowiem niemożliwy jest na dłuższą metę rozwój produkcji bez rozwoju inwestycji. Produkcja i inwestycje są ze sobą ściśle związane i wzajemnie się warunkują.

Budowa trasy W—Z i montaż masztu antenowego w Raszynie świadczą dobitnie, jak wielkie rezultaty w przyspieszeniu robót i w łamaniu, wydawałoby się na pozór trudności nie do przezwyciężenia, można osiągnąć dzięki troskliwej, czujnej opiece organizacji partyjnych i ich ścisłej współpracy z całą załogą.

W bieżącym sezonie murarze i inni robotnicy budowlani zademonstrowali nowe, rewolucyjne metody pracy. Nakazem chwili jest upowszechnienie tych metod, dzięki którym można wydatnie podnieść średnią wydajność pracy.

Jednocześnie zaś robotnikom — pionierom nowego, socjalistycznego budownictwa powinni dotrzymać kro-

ku majstrowie, technicy inżynierowie oraz przedsiębiorstwa budowlane. Trzeba pomóc robotnikom, stosować w najszerzej mierze nowe metody pracy, trzeba racjonalnie i planowo organizować plac budowy, zapewnić terminowe dostawy materiałów, sprzętu i środków transportowych, opracować szczegółowe harmonogramy robót, trzeba stworzyć plany produkcyjne przedsiębiorstw budowlanych, co dotychczas należało jeszcze u nas do rzadkości.

Jeśli w ciągu 5 nadcho-

dzących miesięcy postawimy wykonanie planu inwestycyjnego w centrum zainteresowania opinii publicznej, jeśli skupimy na tym ważnym odcinku gospodarki narodowej uwagę i energię organizacji partyjnych, zawodowych i administracji gospodarczej, możemy osiągnąć bardzo poważne rezultaty. Istota bowiem trudności w wykonaniu planu inwestycyjnego nie polega ani na braku kredytów, ani nawet na braku materiałów, ale na niedomaganiach organizacyjnych. Nie są to trudności takie, które nie mogłyby być pokonane.

J. F. Ch.



Próba olbrzymich pól zbóż, słonecznika, kukurydzy, okopowych i warzywa, kolchozy prowadzą hodowlę nasion. Na zdjęciu 5 hektarowe pole kwiatów (bratków) w kolchozie im. Partyzant.

(Do artykułu poniżej)

Biskupi bardzo „swoiście” pojmują stosunek swój do Państwa...

Zagadnienie wzajemnych stosunków między Państwem i Kościołem w Polsce nabrało nowych kształtów po ostatniej uchwale Watykańu, który metodami średniowiecznymi pragnąłby odzyskać dla imperializmu zachodniego utracone w Polsce Ludowej pozycje. Jednocześnie zagadnienie to nabrało nowej aktualności, stąd wielkie zainteresowanie, jakie wywołują w opinii krajowej wszystkie publikacje, związane z tym zagadnieniem.

W chwili obecnej czołowe miejsce wśród tych publikacji zajmuje niezbyt obszerna co do objętości (38 stron) broszura Jacka Wołowskiego „Gnieźnieński List Episkopatu”, a to mocą zawartego w niej bogatego materiału.

„List Episkopatu”, ogłoszony wiosną r. b. po zebraniu wszystkich biskupów w Gnieźnie, ukazał się po Oświadczeniu Rządu R. P., złożonym przez min. Wołowskiego, które nakreślało podstawy, na jakich możliwe i pożądane jest uregulowanie stosunków Państwo — Kościół. List potwierdza jednak, iż Episkopat przechodzi jakby z zamkniętymi oczyma obok dokonanych w świecie i w Polsce przemian. Kiedy czyta się treść Listu, odnieść musi się wrażenie, iż Episkopat sądzi, że trwają jeszcze czasy, kiedy władza w Państwie znajdowała się w rękach nielicznej oligarchii i wzajemne układanie się stosunków następowało na tle zawarowania interesów, sprzecznych z polską racją stanu.

Ze zdumieniem dowiaduje się np. czytelnik z broszury Wołowskiego, że Episkopat ma nie tylko pretensje do zwrotu dóbr kościelnych, zabranych przez zaborców, z którymi większość biskupów żyła raczej w przykładnej zgodzie, lecz także do dóbr uchwały Sejmu Czterolletniego przeznaczonych na obronę rozbijanej od wewnątrz i zewnątrz Rzeczypospolitej przez państwa zaborcze. Autor przytacza „zestawienie”, dokonane przez ks. biskupa Szelażkę, z którego wynika, iż wartość tych dóbr wynosiłaby, według obecnej wartości, 1309 miliardów 592 miliony złotych...

Wołowski podobnie do każdej sprawy, wysuniętej w Liście, poczynił sobie trud wyszukania historycznych dowodów jak i cytatów na ogół katolickich pisarzy, ilustrujących dobitnie, jak Episkopat pojmuje swój stosunek do Państwa. Bogactwo dowodów na 38 stronach skromnej broszurki jest naprawdę wielkie i każdy, kogo interesuje to tak aktualne dziś zagadnienie, znajdzie w niej odpowiedzi na wiele pytań.

Na zakończenie Wołowski przytoczył zasadnicze punkty Oświadczenia Rządu R. P., złożone przez min. Wołowskiego 14 marca r. b., zawierające w formie jasnej konkretne propozycje władz Polski Ludowej pod adresem Episkopatu. Oświadczenie to, gwarantujące z całą powagą i naciskiem pełną wolność i swobodę wyznawania kultu religijnego, choć wcześniejsze w czasie, jest mimo wszystko odpowiedzią na List, który niczego nie rozwiązuje, pozwala zaś wiele... zrozumieć!

(m)

Jack Wołowski „Gnieźnieński List Episkopatu”, Wyd. „Książka i Wiedza”, stron 38, złotych 50.

Wrażenia z wycieczki po Ukrainie Radzieckiej (IX)

Uprawa i olbrzymie zbiory buraków cukrowych

(Relacje specjalnego wysłannika „Gazety Poznańskiej”)

W kolchozie im. „Czerwona Chwyla” (Czerwona fala) zatrzymaliśmy się nieco dłużej przy olbrzymiej plantacji pięknych buraków cukrowych. O sposobie uprawy buraka opowiedziała chłopom polskim agronom Olga Charczenko. Młoda dziewczyna (23 lat) mówiła z zapalem. Widać było, że przejęte jest całym sercem ziemią kolchozową, jej uprawą, która wydaje wspaniałe plony. Młoda Olga Charczenko wykazała tyle wiadomości, jak gdyby miała poza sobą bardzo długą praktykę — tymczasem na stanowisku agronoma jest dopiero 5 lat.

Uprawa gleby

Buraki cukrowe na Ukrainie Radzieckiej przychodzi przeważnie po pszenicy zasianej po wieloletnich trawach. Buraki uprawiane po pszenicy zasianej po jęczmieniu, wyce zbieranej na ziarno lub czarnym ugorze — wydają słabszy plon. Na polu przeznaczonym pod buraki wykonuje się na ściernisku podorywkę gle-

bokości 5 cm. Po ukazaniu się pierwszych chwastów przychodzi głęboka orka z przedplużkiem, który zapuszczany jest o 2 cm głębiej niż dokonano podorywki. Powoduje to dokładne zaoranie pozostałości po żniwnych i dłuższe zatrzymanie w glebie wilgoci. Ustalono, że w stosunku do orki wiosennej — jesienna orka zwiększa plon buraków o 40 kwintali z ha. Orka wykonana jest bardzo starannie. Wypraktykowano, że włoka i brona muszą być kolejno stosowane.

Gdy gleba ogrzeje się do 6 stopni C., kolchoźnicy dokonują zasiewów, które przy temperaturze 5 stopni ciepła wschodzą w ciągu 10 do 15 dni. Zagłębienie nasion przy siewie nie przekracza 2 cm — w razie suszy — 4 cm. Dla ułatwienia uprawy mechanicznej, ustawę rzędów zwiększono ostatnio do 44 cm., a odległość roślin w rzędzie pozostawia się na 16 cm. Dla dobrego plonu wystarcza na 1 ha około 100 tysięcy sztuk roślin. Dla wcześniejszego

rozwoju roślin stacie doświadczenia czynią obecnie próby nad wysiewem nasion buraków cukrowych w stanie skielkowanym.

Opielanie i przerywka

Pielenie, przerywanie i kopanie buraków nie wiele odbiega od sposobów stosowanych u nas. W większości jednak wypadków wszystkie prace dokonuje się za pomocą maszyn. System mechanicznej uprawy wprowadzono niedawno i jest stale ulepszany.

Są też kolchozy, w których gracowanie buraków dokonują ludzie przy pomocy zmodyfikowanych i ulepszonych narzędzi. Przerywkę maszynową wykonuje tzw. „agregat”, obsługiwany przez 2 ludzi. Po maszynie, drobne poprawki przerywania wykonywane są ręcznie — przy tym wydajność pracy jest bardzo duża (na jedną osobę około 30 arów dziennie). Po przerywce w miejscach pustych buraki są dosadzane i podlane gnojówką rozcieńczoną

do 20 procent lub słabym roztworem nawozów sztucznych.

Coraz lepsze zbiory

Kopanie buraków odbywa się przy zastosowaniu mechanicznego wyorywania lub specjalnymi maszynami kopaczkami, równocześnie wykopującymi i obcinającymi liście buraka. Przy zastosowaniu ulepszeń uprawowych istnieją ogromne możliwości rozwoju na Ukrainie uprawy buraka cukrowego.

Stale wzrasta również wydajność z hektara. Gdy np. w kolchozie im. „Czerwona Chwyla” w roku 1940 zebrano przeciętnie po 200 kwintali z ha, to w r. 1948 podniosła się wydajność do 520 kwintali. Natomiast kolchoz im. Stalina, który przed głęboką orką zastosował 130 q obornika, na wiosnę 25 q pomiotu kurzego, 200 q kompostu, 18 q superfosfatu, 6 q saletrazaku i 5 q soli potasowej — zebrał z 1 ha po 628 kwintali buraków cukrowych.

Antoni Bączkowski

SPORT

Rumunia — Polska 108:103

A więc jednak przegraliśmy! — przyznajmy, że sprawiedliwie, choć przy osiągniętych przez Rumunów wynikach, mogliśmy, w obecności na starcie Łomowskiego oraz M. Hoffmana, wygrać nawet różnicą 7 punktów, ale... Bądźmy zadowoleni. W tej chwili goście nasi, ogólnie biorąc, są lepsi, a różnica 5 p. nie przynosi lekiej atletyce polskiej, która po raz pierwszy po wojnie spróbowała swych sił w spotkaniu międzypaństwowym żadnej ujemy. Popracujmy dalej; tak uczciwie, jak w br., a w roku przyszłym doczekamy się już może rewanżu.

Należy oddać naszym reprezentantom, że nas nie zawiedli. Walczyli do ostatniej chwili i niemal do ostatniej chwili wahał się los spotkania. 12 zmian w tabeli naszych tegorocznych wyników ma chyba również pewną wymowę.

Oto wyniki ostatniego dnia zawodów: 110 m. pł. — 1) Adamczyk 15,8 s., 2) Ogłobin 15,9 s., 3) Kies (R) 16,0 s.; tycz-

ka — 1) Morończyk 3,80 m., 2) Małecki 3,70 m., 3) Dragomir (R) 3,70 m.; 400 m. — 1) Mach 50,5 s., 2) Statkiewicz 50,6 s., 3) Recu 52,0 s.; oszczep — 1) Zambresiano (R) 55,17 m., 2) Desideriu (R) 53,59 m., 3) Szendzielorz 53,07 m., 4) Sidlo 51,29 m.; 200 m. — 1) Stawczyk 22,2 s., 2) Buhl 22,8 s.; młot — 1) Masłowski 47,66 m., 2) Sobota 43,14 m., 3) Negretiu (R); 5000

m. — 1) Jonitza (R) 15,10,6 m., 2) Cristea (R) 15,17,8 m., 3) Kie las 15,22,5 m.; trójskok — 1) Kuźmicki 13,69 m., 2) Soeter (R) 13,66 m., 3) Krzyżanowski 13,56 m.; 1500 m. — 1) Talmaciu (R) 3,57,2 m., 2) Popp (R) 4,01,4 m., 3) Kwapieli 4,10,2 m., 4) Potrzebowski; 4x100 m. — 1) Rumunia 3,23,4 m., 2) Polska (Puchowski, Puzio, Statkiewicz, Mach) 3,24 m.

Zakończenie mistrzostw pływackich

W poniedziałek nastąpiło na pływackim Polskiej YMCA w Warszawie dokończenie XX męskich mistrzostw Polski w pływaniu, w których zwycięstwo zespołowe odniosło Ogniwo „Polnia” — Bytom 102 p.

Ostatni dzień zawodów przyniósł drugi sukces pływacki polskiego Związku „Warta” — Cichońskiemu, który pokonał w czasie 2,58,6 min. Szottyska (Stal-Kat) 2,58,8 m.

Dystans 1500 m. dow. wygrał Gremłowski (Byt) 21,26,8 m. przed Bonieckim (Łódź) 21,51,1 minut.

Atleci „Cegielskiego” w Kaźmierzu

Realizując akcję zbliżenia wsi z miastem na odcinku sportowym oraz upowszechnienia sportu atletycznego na prowincji, zespół ciężko-atletyczny ZKS „Stal” z Poznania wystąpił ub. niedzielę z pokazem tego sportu w miasteczku Kaźmierz w pow. szamotulskim, gdzie zdobył sobie ogólne uznanie licznie przybyłego z same-

go miasteczka, jak i okolicy społeczeństwa.

Australia-Meksyk 5:0

W finale strefy amerykańskiej rozgrywek o puchar Davisa Australia pokonała Meksyk 5:0.

Związkowiec (Szamotuły) — Kolejarz (Krzyż) 0:2

W meczu o mistrzostwo kl. B rozegranym w ub. niedzielę w Krzyżu, zwyciężyli szczęśliwie kolejarze. Gra toczyła się przy stałej przewadze Związkowca, którego atak nie umiał wykorzystać wielu dogodnych sytuacji. Anemiczne strzały napastników szamotulskich wyłapywał z łatwością bramkarz gospodarzy. W drużynie Związka kowca dawał się wielce odczuwać brak doskonałego napastnika Zakrzewskiego, który został na poprzednim meczu kontuzjowany.

Bramki dla Kolejarza padły z sporadycznych wypadów po rzutach różnych, ze strzałów prawoskrzydłowego i półprapewo. Szamotulanie w drugiej połowie nie wykorzystali jedynastki, strzelonej b. słabo przez Widurę wprost w ręce bramkarza. Sędzia prowadzący mecz bardzo słaby i niezdeterminowany.

Związkowiec pomimo przegranej (drugiej z kolei) prowadził nadal mając 7 punktów. (FB)

GRAND PRIX POLSKI

największą atrakcją sportową Poznania



Ogromne zainteresowanie, jakie wywołał organizowany przez miejscowe Z. S. „Gwardia”, największy na terenie naszego kraju wyścig motocyklowy „Grand Prix Polski”, jest w pełni zrozumiałe, jeśli się zważy doborową stawkę jego uczestników oraz łączące się z tym emocje, których niewątpliwie dostarcza wielotysięcznym tłumom mieszkańców Poznania w dniu 7 bm.

Poza już przybyłymi do Poznania świetnymi jeźdźcami CSR z Bubenickim na czele, wpłynęły do organizatorów dotychczas m. in. następujące zgłoszenia zawodników krajowych: Mieloch na „Nortonie”

500, Zymirski W-wa na Pozn. „NSU” 350, Antkowiak „Triumph Grand Prix” 500, Markowski W-wa „Norton” 500, Koprowski Krak. (tegoroczny pogromca Mielocha z Krakowa) „Norton” 500, Tomaszewski Bydg. „Rudge”, Nowacki Fr. Pozn. „Norton” 500, Falkowski Świebodzin „Norton” 500, Janowski Bytom „NSU” 500, Buda Bydg. „Velocet” 350, Bębenek Krak. „Norton” 500, Bukowski

Legia-Poznań — Kolejarz (Pobiedz.) 3:1

Rozegrane w Pobiedziskach spotkanie piłkarskie o wejście do kl. A po ostrej grze zakończyło się zwycięstwem gości.

Sukcesy RKS „Chrobry” w Ośnle Lubuskim

Istniejący w Ośnle Lubuskim Rob. KS „Chrobry” wykazuje żywą działalność w sporcie piłkarskim. Dowodzą o tym choćby ostatnie jego wyniki w spotkaniach towarzyskich z: Gwardią Rzepin 6:3, SPP Sulęcina 3:1, Orzeł Międzyrzecz 3:0, Kolejarz Rzepin 4:2, Kolejarz Ko-

strzyn 2:0 oraz z Gwardią Sulęcina 2:1.

Hasłem dnia.
umacnianie sportu!

Nowe władze CZKS „Naprzód” w Miejskiej Górze

W ostatnich dniach odbyło się w Miejskiej Górze walne zebranie miejscowego Człk. ZKS „Naprzód”, które wyłoniło następujący skład jego nowych władz: przewodniczący — Böhm Stef., zast. — Imalski Fr., sekr. — Moryson St.,

zast. — Adamowicz St., skarbnik — Zelek Fr., kier. sekcji sport. — Kurastak L., kronikarz — Pawlicki, gospodarz Dudziak kom. rew.: przew. Schmiedt K., czł. — Borowicz W. i Dworniczak J.

Piłkarze w walce o II ligę

Pierwszy rzut eliminacyjnych rozgrywek okręgowych mistrzów piłkarskich w klasie A o wejście do II ligi dobiegł właściwie do końca. Pozostałe dwa mecze sosnowieckiej Stali w grupie II ze Stalą Bobrek o-

raz Ogniwnem — Wrocław (7 i 14 bm.) powinny przynieść sosnowiczanom miejsce w finale obok Kolejarza z Przemysla, Kolejarza z Gdyni, Włókniarza z Częstochowy i Kolejarza z Olsztyna, które rozpoczynają decydującą batalię w dniu 14 bm.

Reprezentujący w dotychczasowych rozgrywkach piłkarstwo poznańskie Kolejarz „Polonia” z Leszna, zgodnie z przewidywaniami, nie odegrał w nich poważniejszej roli, chociaż jego start w Szczecinie wzbudził pewien optymizm.

Oto stan tabelki grupowych

Grupa I				
Gier	Pkt.	St.	br.	
1. Kolejarz Przem.	6	8	14:10	
2. Budowlani Kr.	6	7	15:12	
3. Resovia Rzesz.	6	6	13:13	
4. Stal Starach.	6	3	10:17	
Grupa II				
1. Stal Sosn.	4	6	6:2	
2. Górnik Jan.	6	6	11:8	
3. Metal Bobr.	5	5	4:7	
4. Ogniwo Wr.	5	3	8:12	
Grupa III				
1. Kolejarz Gd.	6	9	28:9	
2. Brda Bydg.	6	9	16:8	
3. Kolejarz Lesz.	6	5	19:19	
4. Kolejarz Szcz.	6	1	3:30	
Grupa IV				
1. Włókniarz Częst.	6	9	14:5	
2. Unia Pionki	6	7	11:9	
3. Concordia Piotrk.	6	6	15:12	
4. Sparta Zam.	6	2	5:19	
Grupa V				
1. Kolejarz Olszt.	6	10	29:3	
2. Znicz Pruszk.	6	8	25:4	
3. Gwardia Biał.	6	6	11:12	
4. Orleń Łuków	6	0	3:35	



Program audycji radiowych na

środek, dnia 3 sierpnia 1949 roku

8.15 Strzeszenie wiadomości porannych; 8.30 Koncert dla świata pracy; 8.55 Program dnia; 9.00 Wiadomości dziennika porannego; 9.15 Muzyka rozrywkowa; 9.30 Strzeszenie wiadomości dziennika porannego; 9.45 Muzyka rozrywkowa; 10.00 Wiadomości południowe; 10.15 Audycja dla wsi — pogadanka „O pracy traktorów w sekcji zniwowej” w opr. Piękniewskiego Zygmunta, dyr. TOR; 10.35 Melodie ludowe gra zespół Józefa Stecia; 10.45 Muzyka obładowa; 10.55 Informacje poznańskie; 11.15 „Z zakładów pracy”; 11.25 Informacje ogólnopolskie; 11.40 Koncert muzyki ludowej. Wykonawcy: zespół ludowy Samopomocy Chłopskiej z Kościana i soliści: bracia Kurawscy (dudy i skrzypce) oraz Fr. Ciesiołkowiak i Trybusłówna (prze śpiewki); 11.50 Dziennik popołudniowy; 12.15 Utwory popularne w wyk. Orkiestry Rozgł. Warszawskiej; 12.45 „Rozmowy z Chopinem” — montaż wierszy i fortepianowe fragmenty utworów Chopina; 13.00 II Dziennik popołudniowy; 13.15 „Szpilki” — audycja satyryczna; 13.20 Muzyka ludowa w wyk. Chóru, orkiestry i soliistów PR w Bydgoszczy; 13.40 Dziennik wieczorny; 22.00 „Ułubione melodie” — gra Sekstet PR.; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.50 Program na dzień następny.

OGŁOSZENIA

Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego Zakłady Mięsne

Poznań, ul. Dąbrowskiego nr. 129/131

poszukuje natychmiast

LOKALU 10 pokoi

około 200 m²

Zgłoszenia pod wyżej podanym adresem lub telef. 40-58 i 514-42 . 1054

Wytwórnia i Magazyn Sprzedaży Wykwintnej Galanterii Skórzanej

Poleca w wielkim wyborze i tanio najnowsze modele eleg. torebek damskich.

ALFONS PIEPRZYK

Poznań, Wąłki Młode nr. 4, (Podgórze) tel. 31-29. 956

Włosie kupuje Marian Celler, Wytwórnia Szczotek Poznań, Zielona 5 (przy pl. Bernardyńskim).

Zagubiono książ. wojsk., kartę przesiedleńczą na nazwisko Adam Zawisła, Włocławek, ul. Małżeńska nr. 16. 1055

Odwoluję obelgę, rzuconą na ob. Kuklewską. Franciszka Borowiak — Oborniki. 1054

„GAZETA POZNAŃSKA”

najpoczytniejszym pismem

Ogłoszenie o przetargu

Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego Poznańskie Zakłady Mięsne, Przetwórnia Mięsa nr. 8 Poznań, ul. Dąbrowskiego 129/131, sprzeda w drodze przetargu ofertowego:

1 konia — walc — maść bulany, lat 10

1 konia — walc — maść bulany, lat 11

Konie oglądać można w Przetwórni Mięsnej nr. 8 przy ul. Dąbrowskiego 129/131 codziennie od godz. 8 do 15. Oferty na kupno należy składać z podaniem ceny z napisem „Oferta na kupno koni” w biurze przedsiębiorstwa. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 sierpnia 1949 r. o godz. 10. Dyrekcja Przedsiębiorstwa zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na oferowaną cenę, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek kosztów. 1042

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-23, dział terenowy sportowy i dział listów 528-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny 508-36, dyr. delegatury 528-38, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 528-31, ekspedycja 52-48.

Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Główny w Poznaniu
K — 067



przełożył Józef Brodzki

Padrele był zachwycony tym, że wszyscy zwracają na nią uwagę, niemniej wszakże cieszyło go, że w łóżach sąsiednich, gdzie miał mnóstwo znajomych, nikt go nie poznał.

Pod koniec przedstawienia Berenika znów wpadła w zły humor, a Padrele, który usiłował wpłynąć na jego poprawę, wreszcie rozgniewał się. Co prawda postarał się ukryć to i nie nalegał, gdy po powrocie do hotelu Berenika, znów usprawiedliwiając się bólem głowy, wymówiła się od kolacji i udała się do swych apartamentów. Padrele zjadł sam kolację w hotelowej restauracji i znów był w doskonałym humorze.

Tymczasem Berenika Popf, z domu Michelli, posunąwszy koidrę na głowę, zalewała się łzami w swej luksusowej sypialni. Nie mogła darować doktorowi Popf, że nie usiłował zatrzymać jej i nie przybiegł na dworzec. „Nie kocha mnie. To jasne, że mnie nie kocha”.

ROZDZIAŁ DZIEWIĘTNASTY

o pierwszej niespodziance, która spotkała Aureliusza Padrele.

W rannych godzinach 2 września dzwonek telefoniczny obudził Ogastesa Karba, tego samego młodego czło-

wieka, który mniej więcej przed 6 tygodniami przyprowadził Tomasza Magarafa do Padrele-młodszego.

Nie można powiedzieć, by ta długa rozłąka z szefem sprawiała przykreść Ogastesowi. Rumienieć nadal kwitły na policzkach tego niedużego wzrostem (Padrele nie lubił w swoim otoczeniu ludzi dużego wzrostu), pulchnego blondyna z żymnymi i mętnymi niebieskimi oczkami. Rozkoszował się wypoczynkiem, który był szczególnie przyjemny po całodziennym bieganiu dokoła złośliwego karzelka, jego szefa, którego w myślach nazywał niezbyt poetycznym mianem: „Kleszcz”.

Ale bynajmniej nie świadczyło to, że Karb zapomniał o nim. Przeciwnie, nie było dnia, by nie wspomniął o „Kleszczu”, by z trwogą nie usiłował odgadnąć, jaki będzie rezultat tej niezwyklej podróży. Czy czarodziej, do którego udał się, pomoże mu urosnąć? A jeżeli zgodził się, jak odbije się to na zdrowiu jego szefa? Wiele czasu potrwia aż wyrośnie i wróci do domu?

W takich wypadkach Ogastes Karb wyobrażał sobie, że sam jest tym tajemniczym czarodziejem i marzył o tym, co by było, gdyby on — Ogastes Karb — był posiadaczem tajemniczego wynalazku. Z pewnością potrafiłby go wykorzystać! Zażądałby od swego karzelkowatego szefa co najmniej 2 albo 3 miliony! A może nawet postawiłby za warunek uczestniczenie w charakterze udziałowca w firmie „B-cia Padrele i Karb”! Byłby więc jednym z członków „Potężnej szóstki”.

Na pierwszy rzut oka może się to wydawać rzeczą dziwną, ale Ogastesa Karba doprawdy ogromnie niepokoiło przypuszczenie, iż ten nikomu nieznanemu geniusz może przegapić całą sprawę i wyciągnie z Padrele znaczną część pieniędzy aniżeli należy. Niekiedy Karb czuł, że gotów zwirować, jeżeli coś podobnego istotnie zdarzy

się. Jeżeli doznawał tych uczuć to wcale nie dlatego, że czuł jakąś sympatię do człowieka, który wynalazł ten cudowny eliksir — przeciwnie nienawidził go i całą duszą zazdrościł mu.

Nie chodziło w tym wypadku o samą niechęć, jaką żywił do swego nieznosnego szefa. W grę wchodziły inne uczucia: Ogastesa Karba wyprowadzała z równowagi perspektywa wypompowania z kogoś możliwie największej sumy pieniędzy bez względu na to, czy to były pieniądze i kto z nich miał korzystać. — Bo, że podobną okazję musi umiejętnie wykorzystać, było dla niego najważniejsze! Trudno, jeżeli człowiekiem któremu uśmiechnął się los, nie jest on, Ogastes Karb — niechęć więc przynajmniej ten ktoś inny potrafi wykorzystać tę niezwykłą okazję!

Ogastes Karb był jednak dostatecznie praktycznym człowiekiem i od marzeń szybko przechodził do na wskroś realnych rozważań, w których najważniejsze miejsce zajmowała inna troska: jak na jego własnych losach może się odbić przecudowna przemiana jego szefa.

Rozmyślając nad tym raz po raz przychodził do bardzo przyjemnego stwierdzenia, że sytuacja osobistego sekretarza Padrele, młodszego w nowej postaci będzie znaczniejsza, korzystniejsza od poprzedniej, kiedy lilipuci szef niczym nie zajmował się, stał z dala od interesów i nie pokazywał się w towarzystwie. Z powyższego wynika, iż Ogastes Karb był osobicie zainteresowany tym, by Aurelius Padrele urosł.

Od pewnego czasu niepokoił go bardzo brak jakichkolwiek wiadomości od szefa. Zbliżał się dzień 4 września, czyli dzień imienin Primo Padrele i byłoby rzeczą zgoła nieprawdopodobną, gdyby Padrele-młodszy miał zapomnieć o tym dniu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

320 kilometrów naprawionych dróg i 8 mostów OTO WYNIK 4-LETNIEJ PRACY Powiatowego Zarządu Drogowego w Gorzowie

Od stanu technicznego dróg zależy sprawność sieci komunikacyjnej i dogodność poruszania się w terenie. Dobra droga skraca czas przejazdu, zwiększa bezpieczeństwo i oszczędza środki lokomocji. Dlatego też konserwacja nawierzchni dróg jest sprawą szczególnie ważną.

Powiatowy Zarząd Drogowy w Gorzowie zastał na terenie tym zniszczone drogi, mosty, plany urządzenia biurowe i narzędzia.

Z ogólnej ilości 7 mostów na głównych szlakach komunikacyjnych, zniszczonych było 5 o łącznej długości 601 metrów bieżących, a konstrukcje ich zalegały koryta rzek, uniemożliwiając żeglugę.

Nawierzchnie dróg pozabawione konserwacji i zniszczone na skutek wzmożonego ruchu w okresie wojny, stanowiły wyboje i doły, a komunikacja na niektórych odcinkach (Majszyn — Baczyna, Gorzów — Czechów — Santok) odbywała się w warunkach wybitnie złych.

Przy tych trudnościach PZD wziął pod opiekę 1131,7 km dróg w powiecie, z czego państwowych 126,7, powiatowych 238,8, gminnych 438,7 i gromadzkich 327 km oraz 419 mostów i przepustów, o łącznej długości 2154,3 mb.

Od roku 1945 do połowy br. wylatano wyboje i doły na drogach państwowych i samorządowych o łącznej długości 320 km, odnowiono i przebudowano 8,8 km drogi oraz poszerzono jezdnię o 2 m na odcinku około 10 km.

Z dna Warty, Odry i Noteci usunięto 6612 ton konstrukcji mostów — stalowej i żelbetonowej, przebudowano most w Gorzowie, wykonano półstały most w Santoku, odbudowano most w Kostrzynie oraz 5 innych mostów na drogach gminnych o łącznej długości ponad 300 mb.

Zużyto na to 1502 m sześć. drzewa okragłego, 615 m tarczy, 350 ton cementu, 210 ton żelaza, 28 tys. ton kamieni i 305 ton smoły i asfaltu.

Koszty konserwacji i odbudowy dróg wyniosły w okresie 4 lat 68,5 mil. zł, budowa mostów i wydobycie konstrukcji — 40,5 mil. zł.

Obecnie PZD posiada stałą służbę liniową — 58 drożników, 5 drogomistrzów, personel biurowy i techniczny, tabor i maszyny oraz własne warsztaty do reparacji maszyn drogowych.

Droga wiedząca nad brzegiem Warty jest przebudowana, trwają prace przy odbudowie mostu w Świerkocinie i prowadzone są bieżące prace konserwacyjne, na terenie całego powiatu.

Kredyty przydzielane na konserwację dróg nie pokrywają w całości potrzeb, jednak wykorzystywane są ekonomicznie i racjonalnie, a wysokość ich przewyższająca nie

jednokrotnie inne pozycje budżetu, świadczy o tym, że Państwo dba o dogodną komunikację i utrzymanie dróg w należytym stanie.

Powiatowy Zarząd Drogowy kładzie wielki nacisk na zastąpienie mostów drewnianych żelaznymi i żelbetonowymi i przewiduje w programie na rok bieżący przebudowę pewnej ilości dróg tłuczyniowych na bitumiczne. Prace te zostały już częściowo

rozpoczęte, jednak niedogodne warunki atmosferyczne utrudniają znacznie ich ciągłość. Zostanie też przeprowadzona odnowa nawierzchni smołowej dróg państwowych, na łącznej długości 4,9 km.

Ogólny stan dróg na terenie powiatu jest obecnie zadowalający, a ważniejsze drogi państwowe i powiatowe otoczone są stałą opieką. (Dej)

Pracownicy Fabryki Zgrzeblarek z wizytą u swych dzieci na koloniach w Podgórzynie

W ramach akcji socjalnej, Lubuska Fabryka Zgrzeblarek Bawełnianych urządziła dla swych pracowników oraz ich rodzin wycieczkę do Podgór-

zyna k. Jeleniej Góry, w celu odwiedzenia dzieci, znajdujących się tam na koloniach letnich.

Grupa pracowników w liczbie ponad 60 osób, pomimo niepewnej pogody wyjechała samochodem PKS do swych pociec, które po 3-tygodniowej rozłące z utęsknieniem oczekiwały odwiedzin rodziców.

Podgórzyn, miejsce wczasów dzieci pracowników Zgrzeblarek, leży u stóp Śnieżki. Okolica pofalaowana licznymi wzniesieniami, bogata w lasy o zdrowym klimacie, cieszy się dużym powodzeniem wycieczkowiczów.

Pensjonat, w którym przebywają dzieci, jest to willa 2-piętrowa, należąca do CZPM.

Dom wczasowy w sezonie martwym jest zamknięty. Na obecnym turnusie przebywa 140 dzieci pracowników Zjednoczenia Maszyn Włókienniczych. Ciekawie rozplanowany dzień oraz liczne wycieczki uprzyjemniają czas młodym wczasowiczom. Wyżywienie dzieci jest dobre, także humory dopisują, radość i zdrowie maluje się na wszystkich twarzach.

Wycieczkowicze korzystając z okazji zwiedzili Śnieżkę, Szklarską Porębę, wodospad

Wszyscy na mecz

Jutro dnia 3 sierpnia na stadionie KS „Stal” (Zielona Góra) przy ulicy Sulechowskiej odbędzie się atrakcyjne spotkanie towarzyskie w piłkę nożną pomiędzy warszawską Polonią a miejscowym zrzeszeniem sportowym „Stal” — mistrzem grupy czwartej w finale o klasę A.

Początek meczu o godz. 18.30.

Zezem

„Dzień dobry” ob. administratorze

Olbrymim zespołem PGR Kisielin Nowy kieruje administrator Marciniak, człowiek spokojny i czasem zbyt mało mówny. Okres żniwny przysporzył administratorowi niemało kłopotu, bo to żniwiarzy brak i maszyny się psują a pogoda piękna, więc czas nagli...

Z pomocą przyszli mu pracownicy zielonogórskich zakładów pracy, którzy bez ceregieł i szumnych uroczystości weszli na pole i zaczęli kosić...

Myślicie że ob. Marciniak zainteresował się tym, kto to kosi i z jakiej fabryki? Myślicie, że przejeżdżając dwukółką

zdjął czapkę i powiedział chociażby „Dzień dobry kosiarze”? Nie! Ob. Marciniak zupełnie nie zareagował na ten fakt. A może pierwszy raz widzi jak w budownictwie socjalistycznym wygląda współpraca miasta ze wsią? W takim razie dzień dobry, obywatelu administratorze powiedzcie nam, gdzie przepaściście ubiegły okres? (Sw)

Wystawa grafiki radzieckiej w Zielonej Górze

W dniach od 2 do 12 bm. w sali Pow. Zarządu ZMP ul. Stalina — codziennie w godz. 17—21 otwarta będzie plakatowa wystawa rzeźb i grafik naszego wielkiego sojusznika ZSRR. — Wiele ciekawych eksponatów plakatowych naświetla nam osiągnięcia narodu radzieckiego i daje dokładne pojęcie o piękności olbrzymiego kraju Związku Radzieckiego.

Organizacją wystawy zajęł się Powiatowy Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. (Lg)

Brawo Liga Kobiet w Sulęcinie!

Współzawodnictwo pracy na każdym odcinku

W drugim etapie współzawodnictwa Ligi Kobiet wybiła się na czoło przewodnicząca zarządu powiatowego ob. Świdzińska. Przeprowadzona praca organizacyjną i społeczną, licząc w dodatku 52 lata ob. Świdzińska nie mogła dopilnować należycie swojej 1. dno hektarowej działki rolnej, na której plantacja buraka cukrowego zarosła częściowo chwastami.

Spostrzegły to członkinie Ligi Kobiet i zorganizowały pomoc koleżeńską.

Pomimo złej pogody i drobnego deszczu oczyściły całkowicie z chwastów plantację buraków cukrowych w dniu 21 i 22 czerwca. Pomiedzy wymienionym powstało współzawodnictwo w którym wybiły się ob. Zalewska Olga i Królówna Maria, pomimo że był to ich pierwszy dzień pracy na wsi.

Nauczyciele pomagają w akcji żniwnej

Nauczyciele przebywający na kursie wakacyjnym w Sulechowie, w celu przyjęcia z pomocą rolnikom z gminy Kosko i Kije uchwalili na wniosek dyrektora tow. Maćkowiaka przeprowadzić jeden dzień przy akcji żniwnej w majątkach PGR w tychże gminach.

Ścięte już zboże w mendlę i snopki. W akcji żniwnej brało udział 110 nauczycieli. (Md)

4 nowych drukarzy w Gorzowie

W Państwowych Gorzowskich Zakładach Graficznych odbyły się dwudniowe egzaminy dla uczniów drukarskich, którzy ostatnio odbywali praktykę w Zakładach.

W skład komisji egzaminacyjnej weszli ob. ob. Szczepiński — z Inspektoratu Szkolnego, Chądziński — dyr. P. G. Z. G., Kowala — z Zw. Zaw. Poligrafików, eksperci — Mazur, Gomulak, Michałkowski oraz Łagoda i Kadziłowski.

W pierwszym dniu uczniowie składali egzamin z zajęć praktycznych, w drugim — z fachowych wiadomości teoretycznych i nauki o Polsce współczesnej. Egzamin zdali z wynikiem dobrym ob. ob. K. Szustalewicz, W. Lewandowski, z dostatecznym — T. Łaziński i Z. Pawlak. Dej.

Migawki

M. O. i żniwa

W ostatnich dniach grupa milicjantów z Komendy Powiatowej MO Świebodzin zdążyła do Zielonej Góry autem ciężarowym na odprawie. W okolicy gromady Zawada auto stanęło z powodu defektu. Naprawa trwała około dwóch godzin. Opodał nieznanym milicjantom chłop kosił żyto.

Na apel por. Zbrzeźnego milicjanci rzucili się do pracy, kosząc na zmianę, więc i ustawiając zboże. Zanim auto ruszyło, półtona hektara zboża skoszone i ustawione.

W zapale nieoczekiwanej pracy milicjanci nie zaprzestali nawet o nazwisku chłopca.

— To nieważne, mówili potem — Ważne jest, że żyto skoszone i będzie je można za kilka dni zwieźć do stodół. (Md)

Opieka Społeczna w Zielonej Górze będzie sprawniej działała dzięki nowym opiekunom

Rozległy teren miasta podzielony jest w celu należytego rozłożenia opieki społecznej nad sierotami, wdowami i ułomnymi na 4 okręgi a te w sumie na 17 obwodów. Każdy z obwodów składa się z 7—9 ulic, przy których zamieszkał, podopieczni są zobowiązani zgłaszać się do opiekuna wyznaczonego przez Miejską Radę Narodową. Miejska Rada Narodowa zatwierdziła na posiedzeniu skład Komisji Opieki Społecznej oraz wykaz opiekunów. Do Komisji Opieki Społecznej weszli: wiceprezydent ob. Wilgosz, członkowie: tow. Gajewski, Waliszweska, Helena Fuks i Karwatowski. Okręg I obejmuje: Rynek, okolice ulicy Władysława

Sikorskiego, Wrocławskiej, pl. Słowiańskiego i Sienkiewicza. Obsługiwany jest przez ob. Alojzego Koszykowskiego (Zakłady Graficzne), Tadeusza Dude (Polska Wełna) i Kaczorowskiego (Zgrzeblarki). — Okręg II obejmuje: Matejkę, okolice Podgórnej, okolice Stalina i Pionerskiej. Obsługiwany jest przez tow. Pietraszewskiego (Zakład Zaodrzańskie), ob. Zmyślonego (Zarząd Miejski), ob. Zdanowicza (Polska Wełna) i Pankiewicza (Reymonta 4 p. II). — Okręg III obejmuje: Jedność Robotniczą i okolice Krakusa, Dąbrowskiego, Batorego, Walki Młodych oraz okolice. Obsługiwany jest przez ob. Jana Masłowskiego (nauczyciel), Józefa Pałuszewicza (PSS), ob. Janasikową, ob. Brawatę (Zjed. Energetyczne), ob. Flipiaka (PCK). — Okręg IV obejmuje: szosę sulechowską i okolice, Osiedle Grunwaldzkie, Szosę Kożuchowską, Łużycką i Krośnińską i okolice. Obsługiwany jest przez ob. Jurkiewicza (Zaodrzańskie Zakłady), Ciesli kowskiego (Wodociąg Miejski), Feliksa Rucińskiego (Polska Wełna), Henryka Niciejewskiego (Gumnazjum dla dorosłych) i Ignacego Kabałę (Zgrzeblarki). (Te)

Książki KUK uczą i bawią

Zgłoszenia drużyn do rozgrywek w siatkówce o puchar PIW w Gorzowie

Kolo Oświatowo-Sportowe przy Państwowym Instytucie Weterynarii w Gorzowie, urzędują „Turniej Siatkówki Świata Pracy” o puchar ufundowany przez PIW. Turniej odbędzie się dnia 20 sierpnia b. r.

Zgłoszenia zakładów pracy przyjmowane są do dnia 17 bm., i w dniu tym o godzinie 18 w świetlicy PIW-u odbędzie się zebranie organizacyjne przedstawicieli zgłoszonych drużyn.

Od biurka do kosy

Jak urzędnicy Odlewni z Zielonej Góry pomagali przy żniwach w PGR w Zaborze

Mieszczuchy z zaciekawieniem spoglądają na pola pokryte kopami żętego zboża i wdychają czerstwe i zdrowe powietrze wsi. Przy wjeździe na olbrzymi dziedziniec PGR w Zaborze oczekuje nas administrator i z miejsca rozdziela do pracy. Mężczyźni idą żąć groch, kobiety wiązać i ustawiać żyto.

Dostajemy kosy i z minami wytrawnych kosiarzy, pod kierownictwem instruktora rolnego tow. Napierala udajemy się na pole. Przed nami olbrzymie żagony grochu. Ustawiamy się, zważając na „przypoita” odległość jednego od drugiego. Trzeba zachować taką ostrożność, aby w zapale pracy jeden drugiemu nie podciął nogi. Groch jest złośliwie splątany.

Niektórzy, jak kierownik Zakładu inż. Kapuściński, kierownik ruchu inż. Żurawski, ob.

Heliak i inni nieźle machają kosami. Pozostałym idzie o porządek, ale nikt się nie zraża.

W trakcie naszej pracy wjeżdża na pole wołów, zaprzęgniętych w parę wołów, robotniczą, PGR ob. Wójcik i z usmiechem częstuje nas wyśmienitą czarną kawą. Spragnieni kosiarze łapczywie korzystają z zaproszenia.

W międzyczasie przyjeżdżają dalsze samochody. Na pole wkracza załoga Fabryki Dywanów. Kobiety wiążą i ustawiają snopy zboża. Pracują solidnie, choć ręce i nogi mają pokaleczone od wysokiego ścieriska. Wyodrębiają się wśród nich ob. Helena Gzik, przewodnicząca Ligi Kobiet — Maria Śniecka, Zofia Blum, Podgórska i Roszkiewiczówna. O godzinie 20 kończymy pracę. Przy olbrzymim, zastawionym w ogrodzie stole, siadamy do wspólnej kolacji.

Sympatyczna gospodyni stawia przed nami wazy z makaronem i rosół z mięsem. Zawartość ich szybko znikła w wygłodniałych żołądkach żniwiarzy.

Podziękowanie i odjazd do domu. Jadąc, zdawało nam się, że w przydrożnych drzewach wiatr szeptał słowa wielkiej i deł braterstwa, łączącej ludzi miast i wsi. (Lg)

Nowe koło Ligi Kobiet przy Gmin. Spółdzielni ZSCh w Sulechowie

W ubiegłym tygodniu w lokalu Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej odbyło się organizacyjne zebranie kobiet.

Po zagajeniu zebrania przewodnicząca koła miejskiego Ligi Kobietob. Ferlińska wygłosiła obszerny referat na temat „Rola kobiety w marszu do socjalizmu”, po czym

przystąpiono do wyboru Zarządu.

Przewodniczącą koła została żona działacza spółdzielczego ob. Olejniczakowa, sekretarką — ob. Petrusowa, skarbniczką — ob. Wachowiakowa.

Ustalono plan pracy na najbliższy okres, oraz postanowiono o uruchomieniu świetlicy i szwalni. Nowo założone koło liczy 29 członkiń. (Md)



Dzisiaj środa 3 sierpnia 1949 roku
Jacka — Anatola

Jutro czwartek 4 sierpnia 1949 r.
Dominika — Mironiega

ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Zeromskiego nr 1, tel. 400.

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Miličia Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator
PCK: 800.

Straż Pożarna: 145.
Hotel pod Białym Orłem tel. 300

1000 ROBOCZO GODZIN PRZY
AKCJI ŻNIWNEJ

Załoga zielonogórskiej elektrowni w ramach czynu dla uczczenia Świata Wyzwolenia przeprowadziła 1000 roboczo godzin przy żniwach, oraz przy sortowaniu złomu i oczyszczaniu terenu elektrowni.

Załoga Elektrowni Raduszyce Stare pracowała 60 godz. przy oczyszczaniu zbiornika ściekowego przy stacji pomp Nr. 2 na terenie gm. Raduszyce Nowe. (Ab).

100.000 ZŁ NA ZAKUP KSIĄZEK.

Celem rozpowszechnienia czytelnictwa na terenie miasta i udzielenia szerokim masom społeczeństwa zapoznania się ze współczesną literaturą Polską, Zarząd Miejski w Zielonej Górze wyasygnował Bibliotece Miejskiej kwotę 100.000 zł na zakup książek.

20.072 NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

W ramach uroczystości obchodu 5-lecia Polski Ludowej, w dniu 22 lipca przeprowadzona została przez Miejski Obywatelski Komitet Odbudowy Warszawy i Poznań, zbiórka uliczna na odbudowę Warszawy.

Zbiórke przeprowadzali członkowie PZPP młodzież ZMP, SP, SPP 19 oraz SPP 23. Kwota uzyskana ze zbiórki wynosi 20.072 zł.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Siedmiu śmiących”
KROSNO — „Lubuskie”
Narzędzia z Turkmieni
LUBSKO — „Patria”
„Ostatnia szansa”
ŚWIEBODZIN — „Rialto”
„Antoni i Antonina”
WSCHOWA — „Hel”
„Solero”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Tragiczny pościg”

Sukces muzyków polskich w Moskwie

Występy artystów polskich w Moskwie cieszą się wielkim powodzeniem. Publiczność serdecznie przyjęła pierwsze ich występy na estradzie wielkiej sali Konserwatorium Moskiewskiego. Przybyli do Moskwy muzycy polscy są prawdziwymi przedstawicielami nowej Polski demokratycznej. Prawie każdy z nich jest mistrzem w swojej dziedzinie, a jednocześnie rozwija ożywiającą działalność pedagogiczną.

W twórczości skrzypacki i kompozytorski prof. konserwatorium warszawskiego Grażyna Bacewiczówna przejawia się dążenie do realizmu. W swym dorobku twórczym ma ona dwie symfonie, uwertury orkiestrowe oraz wiele utworów skrzypcowych. Niewątpliwym sukcesem były tańce polskie na skrzypce, wykonane przez Grażynę Bacewiczówną na estradzie wielkiej sali Konserwatorium.

Za jednego z najlepszych w Polsce pedagogów-pianistów uchodzi profesor Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie, Jan Hoffman. Niemniej szczerze cieszą się on jako wykonawca-koncertmistrz. Nazwisko laureata międzynarodowego konkursu chopinowskiego, prof. Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, Stanisława Szpilniskiego, wymienia się obecnie w szeregu najlepszych pianistów Polski. Ogromny talent muzyczny, oraz imponujący repertuar artysty zapewniają mu rozgłos nie tylko w Polsce, lecz i zagranicą. Wiele artystów polskiego z rosyjską kulturą muzyczną datuje się z okresu jego studiów u prof. K. Igumnowa w Konserwatorium Moskiewskim.

Solista Opery Poznańskiej, Jerzy Adamczewski, posiada bogaty repertuar operowy. Znając doskonale język rosyjski, wykonuje on często i z powodzeniem arie z oper klasyków rosyjskich. Do ulubionych pozycji w repertuarze śpiewaka należy partia Roberta z opery Czajkowskiego „Jolanta”. Solistka Polskiego Radia, Maria Drewniakówna, poświęca wiele energii propagandzie polskiej twórczości wokalne na falach eteru. Zna ona doskonale folklor i jest jego namiętną wielbiczką.

Obok koncertów w wielkich salach koncertowych stolicy muzycy polscy występują również w klubach robotniczych, oraz na estradach pod gołym niebem w parkach stolicy. Po występach w stolicy grupa wykonawców polskich wyjeżdża na tournée po Związku Radzieckim.

W Domu Kultury na Śródcie

Ostatnio odbył się w sali Robotniczego Domu Kultury na Śródcie wieczór świetlicowy, zorganizowany staraniem sekcji artystycznej przy świetlicy Państwowych Zakładach Farmaceutycznych Nr. 8 (dawniej „Pebeco”) w Poznaniu. W imprezie udział wzięli m. in.: artysta dramatyczny Władysław Olszak, wirtuoz na harmonijkach ustnych i komik Sylwester Wesołowski, oraz orkiestra Polskiego Monopoli Tytoniowego.

Po wygłoszeniu słowa wstępnego tow. Wielgosz z ramienia ORZZ ofiarował świetlicy PZF Nr. 8 portrety Puszkina i Słowackiego. Podczas imprezy okazało się dopiero jak bardzo potrzebna była robotniczej ludności Śródkii tego rodzaju instytucja kulturalna, jaką jest Dom Kultury Robotniczej. Impreza „amontowana” w ciągu zaledwie trzech dni przeszła oczekiwania tak organizatorów, jak i widzów. Szczelnie zapelniona sala, oklaski, oraz częste zmuszanie wy-

W setną rocznicę śmierci

SANDORA PETŐFI

W związku z 100-ną rocznicą śmierci wielkiego, węgierskiego poety-rewolucjonisty, Sandora Petőfi, I. Anisimow pisze na łamach „Prawdy”, że życie i twórczość Petőfi są nierozdzielnie związane z rewolucją 1848—49 roku. Indywidualność twórcza Petőfi'ego skryształizowała się w walce wyzwolenia narodu węgierskiego przeciwko uciskowi feudalno-pańszczyźnianemu i przeciwko imperium austriackiemu, ciemiężącemu Węgry. Okres wzrostu fali rewolucyjnej jest kulminacyjnym punktem życia i twórczości poety.

Sandor Petőfi zginął w 27 roku życia. Padł na posterunku, w obronie rewolucji i wolności swego narodu.

Troska o losy rewolucji, nienawiść do jej zdrajców przewija się czerwoną nicią poprzez całą lirykę Petőfi'ego. We wspaniałych wierszach „Do narodu” i „Bijcie w surmy” wyraża się on z głębokim oburzeniem o „drapieżnym stadzie” wrogów wewnętrznych, o nikczemnej rasie „zdrajców”.

Wiersz pt. „Do narodu” rozpoczyna się słowami: „Bijcie na alarm” i jak groźne surmy bojowe biją na alarm słowa poety.

Mężnie wyszedł Petőfi na spotkanie losowi, pieczętując swą śmiercią tragiczny kulminacyjny akt rewolucji węgierskiej, która upadła wskutek sprzeczności wewnętrznych i ataków interwencji.

Śmierć w tragicznej bitwie pod Segeswarem 31 lipca 1849 r. przerwała pieśń bojową Petőfi'ego, urwała ją na najwyższej, najgorętszej nutce. A kiedy po stu latach naród węgierski, którego wiernym i kochającym synem był Petőfi, uzyskał wreszcie wolność, pieśń ta po raz pierwszy zabrzmiała w całej pełni. I okazało się wówczas, że każde słowo Petőfi'ego zachowało całą swą aktualność. Idealny, do których dążył Petőfi i za które oddał życie, zostały zrealizowane w nowych Węgrzech demokratycznych.

„Mój głos będzie decydujący...” pisał Petőfi, kierując spojrzenie w przyszłość. I rzeczywiście. W walce, którą toczą obecnie postępowe siły ludzkości, przeciwko reakcji imperialistycznej, przeciwko wrogom pokoju i wolności narodów, decydujące, ostatnie słowo ma wielki poeta węgierski. Jego płomienne słowa miłości i nienawiści, jak ostre groty biją we wrogów ludzkości, we wrogów demokracji.

W zamieszczonym na łamach „Izwestii” artykule pt. „Sandor Petőfi” Mikołaj Tichonow pisze co następuje:

„Jasny, słoneczny dzień 15 marca 1848 roku nie był zwykłym dniem wiosennym. Wiosna ta była wiosną Ludów, a dzień ten w Budapeszcie okrył się wielkopomną chwałą, jako dzień powstania narodowego,

wielki dzień wolności węgierskiej.

„Witam cię wolności węgierska w dniu twych narodzin” — pisał Petőfi. — Ja, który modliłem się o ciebie i walczyłem o ciebie, pierwszy cię witam, wolności mój. Jakże głębokim bólem przepełnione było serce moje, gdy ciebie u nas nie było”.

Nikt inny z poetów europejskich z tej epoki nie mógł powiedzieć o sobie tego co Petőfi.

Pragnął on szczęścia, wolności i radości. Wierzył w powołanie poety, kochał ziemię ojczyzny i naród ojczysty, kochał je takimi, jakimi były w rzeczywistości.

Od wczesnej młodości poeta znał cenę kawałka chleba i śmiertelnie nienawdził tych, którzy chępiłi się swą władzą nad narodem, którzy drwili z



Głowa Fryderyka Chopina dłuta Xawerego Dunikowskiego znajduje się obecnie wśród eksponatów polskiej plastyki na wystawie w Moskwie.

FELIETON

Ja siam, ja siam...

Nie wiem, czy pochwały to godna ambicja, gdy ktoś wszystko chce zrobić sam?

Wiem tylko jedno, że gdy małe dziecko woła uparcie: „Ja siam, ja siam!” i wydziera za szklankę z rąk matki, kończy się to zazwyczaj upadkiem i rozbitciem szklanki, płaczem dziecka, w rezultacie czego mały bohater dostaje po łapach.

Przeczytałem ostatnio dwie powieści jednego z współczesnych autorów i chociaż niezbyt łatwo się entuzjazmuje, pochłoniąłem je, jak to się mówi, jednym tchem.

Bawiąc zaś przypadkowo w jednym z miast wielkopolskich, z zadowoleniem przeczytałem duży afisz pewnej spółdzielni wydawniczej, zapowiadającej wieczór autorów z udziałem właśnie mego ulubionego autora. Nie o mieszkaniu więc wybrać się na tę imprezę w gronie znajomych.

Takich jak ja sympatyków popularnego pisarza znalazło się wielu, toteż duża sala była wypełniona po brzegi. Nastroj wyczekiwania. Po odczekaniu obowiązkowych piętnastu minut opóźnienia, ktoś wszedł... ktoś zagali... Jakiś referat o twórczości wojennej, o tematyce... Nie bardzo słuchałem, bo, przynajmniej, chciałem jak najprędzej zobaczyć autora.

Wreszcie wszedł. Nie można mówić... sympatyczna sylwetka, żywe oczy, ujmujący uśmiech. Posypały się rzęsiste brzo. Sympatyczny autor — owszem — w szczerych słowach podziękował za przygotowaną mu owację, a potem, potem... stało się coś okropnego... Autor otworzył książkę i zaczął recytować fragmenty własnych utworów. Przyszedł się, że nie mogłem poznać wyjątków z powieści, które przecież były mi dobrze znane.

Otóż człowiek ten ze spokojem zawodowego mordercy pastwił się nad własnymi płodami ducha Stękał myśli, przejeżdżając w najnie-

jego bólu, którzy byli zdeklarowanymi wrogami ludu.

W dniu 100-iej rocznicy Rewolucji Węgierskiej wierny syn narodu węgierskiego, sekretarz Węgierskiej Partii Komunistycznej, Mathias Rakosi wymieniając w swym przemówieniu nazwiska Kossutha i Petőfi'ego oświadczył:

„Powinniśmy wcielić w życie ideały, o które walczyli bohaterowie 1848 roku. Zbudujemy niezawisłą republikę wolnych, szczęśliwych Węgrów”.

W dniu jubileuszu Sandora Petőfi'ego — pisze dalej Tichonow — w stolicy naszej ojczyzny i w stolicy Węgierskiej Republiki Ludowej w języku rosyjskim i węgierskim rozbrzmiewają słowa nieśmiertelnych pieśni Petőfi'ego.

Nowi poeci węgierscy opiewają w nowych pieśniach epokę, której wszystkie drogi prowadzą do komunizmu, opiewają bohaterów pracy pokojowej, bohaterów walki o pokój dla wszystkich narodów. Podczas święta nowej kultury światowej zawsze rozbrzmiewać będą imiona geniuszów narodowych w ich liczbie imię Petőfi'ego, który 100 lat temu powiedział o narodzie węgierskim: „Naród, który walczył w obronie ludzkości nie może zginąć. Jestem niewielkim ptakiem w mroku nocy, która zapanała w mojej ojczyźnie ale mimo to jestem płomieniem. I jeżeli przy jego świetle naród może przeczytać w księdze losu chociażby jedno słowo, to słowo to brzmi nadzieją”.

Obecnie — pisze Tichonow — nadzieja ta ziszcza się.

właściwym miejscu brał oddech, a gdy się już jako tako „rozkręcił” fragment powieści o temacie bardzo frapującym, nabrał cech odczytywanego taslemcowego okólnika z jakiegoś Urzędu Skarbowego.

Czar prysł. Ludzie spojrzeli po sobie, niepokojili się, a gdy minęło pół godziny i autor, wypławszy szklankę wody, wziął inną książkę do ręki, pojedynczo zaczęli się wysuwać ze sali. Poszedłem ich śladem.

Idąc ulicami miasteczka, rozmyślałem na temat dopiero co przeżytych wrażeń. W jakżeś innym świetle przedstawiała mi się teraz sylwetka tego ciekawego autora, gdy porównałem jego obraz, jaki sobie wytworzyłem na podstawie przeczytanych powieści, z postacią człowieka, nieudolnie męczącego się nad odczytywaniem własnych utworów. I pocięło...

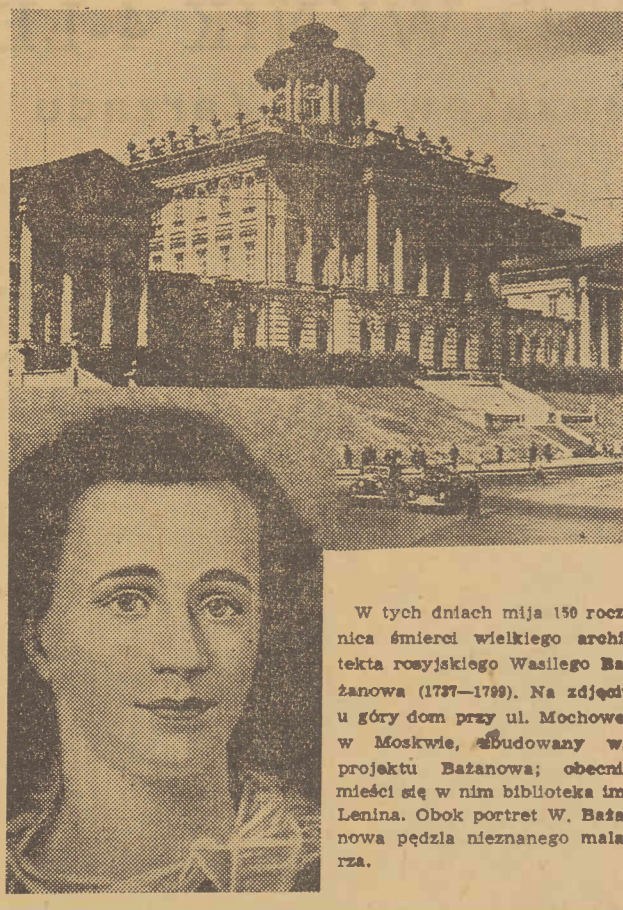
Przecież kompozytor, pisząc np. czarującą arie, nie ma fałszywych ambicji, żeby nią olśniewać słuchaczy we własnym wykonaniu. Od tego są śpiewacy. Autorzy sztuk teatralnych piszący utwory o wysokiej wartości scenicznej, nie potrafiliby we własnych sztukach nawet statystować. Z całym spokojem składają los swych komedii czy dramatów w ręce właściwe... w ręce aktorów.

Shuszne jest, żeby czytelnicy mogli nawiązywać bezpośredni kontakt z autorami, żeby mogli poznawać ludzi, którzy przez swą twórczość stał się im bliższy. Niech jednak autor przemówi do słuchaczy na tematy aktualne, niech powie o swych zamierzeniach, o swej pracy, lecz niech nie recytuje!

Chyba, żeby umiał — co się jednak bardzo rzadko zdarza! Pocięło fałszywe, dziecięce ambicje i upo małego baka? — Ja siam, ja siam — a potem wstyd i rozczarowanie.

Laurenty

Wielki architekt



W tych dniach mija 150 rocznica śmierci wielkiego architekta rosyjskiego Wasiego Bażanowa (1737—1799). Na zdjęciu u góry dom przy ul. Mochowej w Moskwie, zbudowany wg projektu Bażanowa; obecnie mieści się w nim biblioteka im. Lenina. Obok portret W. Bażanowa pędzla nieznanego malarza.

Aleksander Petőfi

Rozszumiało się morze

Rozszumiało się morze,
Ludu morze dzikie.
Jęczy ziemia, drży niebo,
Kiedy fale zrab brzegu
Rwą z straszliwym sykiem.

Czy widzicie ten taniec?
Styszycie muzykę?
Kto nie słyszał — niech słucha,
Jak potężnie gra głucha
Ton, kipiąca rykiem.

Jak wiatr huczy nad falą,
Jak szarpane wirami
Stathi w pianach się chwieją.
Nad piekielną topielą
Bunt osłupły wyje.

Wybłyń rwący potopie,
Wyrwij się z otchłani.
Pokaż głębie swej toni,
Chłujnij w chmur szare skronie
Gniewu wrzącą pianą.

Znaczy na niebie ciosiaki
Praszą naukę:
Że tyranów galera,
Gdy wir buntu już wzbiera,
Staje się fal tupej.

Przełożył—Adam Bahdaj.

Wiersz ten powstał w czasie wybuchu Powstania Węgierskiego w 1848 roku.

Na półce z książkami

Ostatnio ukazała się nakładem Centralnej Rady Związków Zawodowych broszura pod tyt. „Cztery lata działalności kulturalno-oświatowej w związkach zawodowych”.

W przedwojennym ruchu zawodowym nie było miejsca dla działalności kulturalno-oświatowej z dwóch powodów. Po pierwsze nie było ani środków finansowych ani kadr, koniecznych dla tego rodzaju akcji, wymagającej ciągłości. Po wtóre — reformistyczni przywódcy przedwrześniowi KC ZZZ nie mieli zrozumienia dla tego rodzaju poczynania.

Tym donioślejsze znaczenie mają wobec tego cyfry i fakty, jakie znajdujemy w broszurze sprawozdawczej Wydziału Oświatowego CRZZ. Praca ta prowadzona jest równolegle do analogicznych poczynania Związku Samopomocy Chłopskiej i organizacji młodzieżowych. Ukształtowała się ona w dwóch kierunkach: oświatowym i kulturalno-artystycznym.

Sprawozdanie daje naprawdę imponujące cyfry (np. 110 555 przeszkolonych w roku 1948 i pierwszym kwartale 1949 r. aktywistów, czy też np. 5371 bibliotek, posiadających 1 545 088 tomów).

Autorzy sprawozdania położyli szczególnie silny akcent na części omawiającej rezultaty pracy kulturalno-artystycznej związków zawodowych.

Wydaje się, że sprawozdanie w zbyt małym stopniu podkreśliło właśnie w tej dziedzinie przełomowe znaczenie Plenum Sierpniowego, po którym nastąpił wrocławski zjazd kierowników świetlic związkowych. Referat wygłoszony na tym zjeździe przez tow. Aleksandra Zawadzkiego wyraźnie wskazał na będy popełnione w praktyce związkowej akcji kulturalno-oświatowej i pozwolił zająć aktywistom i kierownikom ruchu bardziej samokrytyczne stanowisko. Już wówczas wskazywano na pewne przesady, zwłaszcza jeśli chodzi o pracę niektórych związkowców, ochotniczych ze spółów teatralnych.

Brak również rozdziału, który by pokusił się o wnioski wynikające z podsumowania wszystkich osiągnięć i niedociągnięć oraz który by przedstawił wytyczne na przyszłość. Sądzić by należało, że jest wiele problemów, które oczekują na należyte rozwiązanie w zakresie akcji kulturalno-oświatowej i kulturalno-artystycznej ruchu związkowego, jak np. sprawa należytego wykorzystywania księgozbiorów w bibliotekach, oraz poradnictwa samokształceniowego w świetlicach i domach kultury.

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Środa, 3 sierpnia 1949 r.

Nr 208 (221)

Watykan nie zatrzyma swymi kłatwami dzieła odbudowy Polski

Nadzwyczajne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, które dotyczyło znanej uchwały Watykanu w sprawie groźby ekskomunikacji.

Posiedzenie zagała przewodnicząca WRN tow. Hetmańska, po czym referat wygłosił przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego ob. Niedzielski. Po przedstawieniu osiągnięć 5-letniego okresu odbudowy prelegent stwierdził, że siła do tej godnej podziwu działalności stwarza nowy system społeczny Polski Ludowej, który wyzwolił twórczy entuzjazm mas, dając ludziom pracy władzę i lepszy byt.

Ob. Niedzielski stwierdził, że Polskę budują wszyscy Polacy, bez względu na przekonania religijne i wyznańskie, że celem uchwały watykańskiej jest osłabienie tego twórczego entuzjazmu. Trudno się w istocie dziwić takiemu stanowisku Watykanu; zawsze, ilekroć Państwo Polskie sięgało po pełną suwerenność, tylekroć Kościół w imię swoich politycznych celów sprzeciwiał się temu, grożąc ekskomunikacją.

Mówca wykazał, że czyniąc wszędzie kościoły, nauce religii w szkołach, nierozparcelowane dobra kościelne, mimo reformy rolnej i odbudowywane przy pomocy Państwa kościoły, świadczą najlepiej o stosunku Polski Ludowej do zagadnienia religii. Po o-

mówieniu oświadczenia Rządu prelegent zakończył przemówienie słowami.

„Z niewyczerpanego źródła energii, zapala i siły narodowej będziemy brali moc dla wykonywania akcji

Dyskusja wykazała całkowitą zgodność Wysokiej Rady oraz uczestników posiedzenia spośród publiczności z oświadczeniem Rządu R. P. w sprawie groźby ekskomunikacji nchwalonej przez Watykan.

W oparciu o wypowiedzi członków Wojewódzkiej Rady Narodowej i uczestników posiedzenia spośród publiczności, Wo-

uświadamiającej i dla wykonania jeszcze potężniejszych planów, zbudowania w Polsce w oparciu o jednolitość mas ludowych, trwałego dobrobytu i pokoju. Doświadczenia

okresu dzielącego nas od ogłoszenia Manifestu PKWN, pozwalają nam wierzyć niezachwianie, że na naszej drodze ku lepszej przyszłości, nic nas zatrzymać nie zdoła.

Rezolucja W. R. N.

Jewódzka Rada Narodowa uchwala:

Polecić terenowym Radom Narodowym:

1. Przenieść oświadczenie Rządu R. P. do najmniejszych komórek społeczeństwa koordynując swą pracę z partiami politycznymi i organizacjami społecznymi.

2. Utrwalać i pogłębiać pa-

triotyzm w masach ludowych na wszelkiego rodzaju zebrań i w indywidualnych rozmowach, w mieście i na wsi.

3. Stawiać pod pręgierz pa-

Z frontu akcji żniwnej

Masztalerze z majątku Posadowo

przodują w pracach żniwnych

Jak wynika z nadsyłanych meldunków, mimo nie stałej pogody akcja żniwna na terenie woj. poznańskiego przebiega dość pomyślnie.

W maj. P. G. R. — Posadowo pow. Nowy Tomyśl do prac żniwnych przystąpili wszyscy masztalerze i pracownicy warsztatów rzemieślniczych. Między grupami masztalerzy wywiązało się w pracy żniwnej ożywione współzawodnictwo. Grupa majątkowa wykonała ostatnio 135 proc. normy, natomiast grupa masztalerzy wybiła się na czoło przodujących pracowników osiągając 162 proc. normy. Zespół PGR Posadowo ustawił do dnia 28.7.

44 sterty zboża. Zakończenie prac żniwnych nastąpi przed 15 sierpnia.

ROBOTNICY DROGOWI, LEŚNI I Z WYKOPALISK ŻNIWUJĄ W PGR

Na terenie powiatu żnińskiego w akcji żniwnej przodują gospodarstwa chłopskie. Ażeby wspomóc w pracy żniwnej majątkom PGR starostwo żnińskie uinieruchomiło wszystkie prace drogowe i wykopaliskowe w Biskupinie oraz prace leśne. Robotnicy z unieruchomionych prac wysłani zostali do pomocy w akcji żniwnej.

Do dnia 30.7. w pow. żnińskim żyto skoszone jest w 100 proc. — zwieziono

75 proc. pszenicy ozimej skoszone 90 proc. — zwieziono 25 proc. Groch skoszone w 100 proc. — zwieziono 50 proc. Obecnie robotnicy żnińscy przystąpili do koszenia owsa i jęczmienia jarego.

ROBOTNICY PGR PARZECZEWO ZAOSZCZĘDZILI 7 RZY ŻNIWACH 60 000 ZŁ

Celem uczczenia 5-roczyca Święta Odrodzenia Polski oraz uczczenia imienia Prezydenta RP Bolesława Bieruta, 465 pracowników zespołu PGR — Parzęczewo, pow. Kościan, przepracowało dobrowolnie, bez dodatkowej zapłaty 1163 godzin przy akcji żniwnej. Robotnicy zespołu Parzęczewo w szlachetnym czynie zaoszczędzili Państwu około 60 000 złotych.

60 tysięcy dzieci skorzysta z wczasów

WARSZAWA. Około 40 tys. dzieci i młodzieży powróciło z pierwszego turnusu kolonii letnich i obozów, finansowanych przez Główną Komisję Akcji Socjalnej przy ORZZ.

Kolonie letnie znajdują się w najpiękniejszych miejscowościach Polski. Fachowi wychowawcy dbają o urozmaicenie wczasów dzieci przez zorganizowanie właściwych zajęć i rozrywek, wycieczek i gier, zabaw i sportu.

Z następnych turnusów skorzysta 20 tys. dzieci. Na dwumiesięcznych koloniach letnich w Ustroniu Morskim, Zakopanem, Kamiennej Górze i Poznaniu przebywa obecnie 480 młodych wczasowiczów. 2685 młodzieży wypoczywa i leczy się na koloniach prewencyjnych nadmorskich i zdrojowych. Od 1 lipca skierowano na pobyt w prewencji 620 dzieci.

Obrady delegatów Przem. Cukrowniczego



W Warszawie odbył się w ostatnich dniach III Walny Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, który podsumował dotychczasowe osiągnięcia. W okresie od 1947 do 1949 r. obszar plantacji buraka cukrowego wzrósł z 169 tys. ha do 229 tys. ha. W roku bieżącym zamierza się wyprodukować 739 tys. ton cukru.

6000 KOBIET w nowych władzach Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”

WARSZAWA. Prezes Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” — poseł E. Pszczółkowski omówił przebieg i wyniki wyborów, jakie odbyły się w dniach 3 i 10 lipca br. na walnych zgromadzeniach członków gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Prezes Pszczółkowski powiedział m. in.:

Wybory przeprowadzono w 3058 gminnych spółdzielniach, zrzeszających obecnie ok. 2 mil. członków. Do nowych zarządów wybrano ogółem 15 270 członków, zaś do komisji rewizyjnych 21 000 osób. Na szczególne podkreślenie zasługuje wejście do nowych władz gminnych spółdzielni 6000 kobiet, co jest zjawiskiem bez precedensu.

Ogólne cyfry mówią, że do nowych władz gminnych spółdzielni weszło ponad 30

proc. bezpartyjnych. Również cyfry te wykazują, że w niedostatecznym stopniu w nowych władzach gminnych spółdzielni reprezentowani są średniorolni chłopi.

2002 proc. normy wykonała „trójka murarska” w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (PAP). Trójka murarska Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Bydgoszczy w składzie: Józef Zakrzewski, Alfons Zakrzewski i Edmund Adamski, zatrudniona przy remoncie domu mieszkalnego ustanowiła rekord murarski Polski w wykonaniu tzw. stropu Foerstera. Trójka ta wykonała 2002 proc. normy, stosując po raz pierwszy system trójkowy przy zakładaniu stropu tego rodzaju.

Podkreślić należy, że trójkowy system pracy, podobnie jak w innych częściach kraju również wśród murarzy pomorskich zyskuje coraz większą popularność.

B. robotnik repatriant z Rumunii kierownikiem wielkiej tkalni

ŁÓDŹ. Kierownikiem wielkiej tkalni lnarskiej w Państwowych Zakładach Przemysłu Lnarskiego nr 13 w Zarach mianowany został ostatnio b. robotnik i repatriant z Rumunii ob. Wojciech Osman.

Ob. Osman urodził się na Bukowinie i pracował w jednej z fabryk włókienniczych w Czerniowcach, biorąc w czasie wojny czynny udział w walce przeciw reżimowi faszystowskiemu i okupantowi hitlerowskiemu.

Na podstawie umowy repatriacyjnej ob. Osman wraca w 1947 r. do kraju i rozpoczyna pracę w PZPLN nr 13 w Zarach jako robotnik. Niezwykle zdolności fachowe i organizacyjne zwracają na niego uwa-

gę przełożonych tak, że w niedługim czasie awansuje na stanowisko majstra tkackiego. Powierzony jego opiece oddział wytwórczy staje się wkrótce przykładem dla innych zarówno w dziedzinie wykonania planu produkcyjnego, jak i pod względem jakości produkowanych tkanin.

W uznaniu zasług ob. Osman mianowany został ostatnio kierownikiem całej tkalni nr 2. Już po kilku tygodniach załoga tkalni pod kierownictwem ob. Osmana podniosła znacznie jakość produkowanych towarów, wysuwając się na czołowe miejsce wśród działów produkcyjnych wielkiego zespołu PZPLN nr 13.

Stolica złożyła hołd poległym w Powstaniu Warszawskim

WARSZAWA. Wieńcami i wiankami kwiatów pokryły się w piątą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego mogiły i miejsca straceń poległych w walce z przemocą hitlerowską.

Ludność stolicy składając hołd poległym, dała wyraz swoim głębokim uczuciom dla tych, którzy złożyli życie w ofierze w walce o Polskę wolną i sprawiedliwą.

Centralne uroczystości żałobne odbyły się na wojсковym cmentarzu powązkowskim.

Mszę polową celebrował ksiądz dziekan płk Paczek. W

uroczystościach wzięli udział przedstawiciele KC PZPR Chelchowski i Matuszewski, przedstawiciele Związku Bojowników z Faszyzmem ppłk. Bełczewski i płk. Netzer, Związku Inwalidów Wojennych, Związku b. Więźniów Politycznych, TPŻ, Ligi Kobiet PCK i organizacji młodzieżowych. Delegacje złożyły wieńce na grobie gen. Karola Świerczewskiego, na kwatery AL i AK.

W ciągu całego dnia ludność stolicy odwiedzała miejsca straceń, płyty pamiątkowe i mogiły poległych.

W ub. tygodniu na kolonie letnie w Chodzieży przybyły dzieci emigrantów polskich z Francji. Miejscowe dzieci oraz młodzież, przebywające już na koloniach, powitały na dworcu rówieśników — rodaków, wręczając im wianki i kwiaty. W imieniu władz przemówił do dzieci starosta powiatowy tow. Portala po czym 12-letni Alojzy Rusinek z Francji w serdecznych słowach skierowanych do Rządu

Dzieci z Francji w Polsce



R. P. podziękował za umożliwienie przyjazdu do Ojczyzny „którą — jak mówił — kochamy gorąco, a znamy tylko z opowiadań rodziców. Marzeniem naszym jest wrócić z rodzinami do Polski, by móc pracować nad odbudową kraju”.



Chińska Armia Ludowa

22 lata prowadzi sprawiedliwą wojnę

O WYZWOLENIE CAŁEGO NARODU

z imperialistycznego ucisku i zacofania

PEKIN (PAP). Z okazji 22 rocznicy utworzenia Chińskiej Armii Ludowej agencja Nowych Chin opublikowała artykuł pt. „Możemy przezwyciężyć trudności”, w którym czytamy m. in.:

Pierwszego sierpnia 1927 roku przodujące siły narodu chińskiego pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Chin dokonały w stolicy prowincji Kiangsi — Nanczangu zbrojnego powstania, aby zmiażdżyć kontrrewolucję, na której czele stał Czang-Kai-Szek. Dzień ten jest dniem narodzin czerwonej armii robotników i chłopów chińskich — Ludowej Armii Wyzwolenia. W tym samym dniu faktycznie narodziły się Nowe Chiny ludowo-demokratyczne. W ciągu 22 lat Chińska Armia Ludowa stała się potęgą, która wkrótce odniesie nad wrogiem całkowite zwycięstwo.

Głównym źródłem siły Chińskiej Armii Wyzwolenia jest lud. Przewodniczącą Komunistycznej Partii Chin Mao-Tse-Tung w jednym z artykułów podkreślił, że armia chińska jest potężna, gdyż skupiła ludzi, którzy nie walczą w obronę egoistycznych interesów małej grupy, lecz prowadzą sprawiedliwą wojnę w interesie szerokich mas, w interesie całego narodu.

Oto trzy główne cechy charakterystyczne Ludowej Armii Wyzwolenia Chin:

1. Ludowa Armia Wyzwolenia prowadzona jest przez czołową partię polityczną współczesnego proletariatu chińskiego

go, mianowicie przez Komunistyczną Partię Chin.

2. Ludowa Armia Wyzwolenia posiada własną ideologię. Armia ta wychowana jest w duchu marksizmu-leninizmu, w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu.

3. Ludowa Armia Wyzwolenia oparta jest na zasadach demokratycznych a jednocześnie na wysocy rozwiniętej dyscyplinie.

Cecha druga i trzecia Chińskiej Armii Ludowej są wyraźnym i charakterystycznym przejawem kierownictwa proletariatu. Bez takiej potężnej armii ludowej, prowadzonej przez proletariatu, stare Chiny nie mogły być zniszczone, a nowe — zbudowane.

W zakończeniu agencja Nowych Chin stwierdza, że z wydarzeń ubiegłych 22 lat wyciągnąć można następujące wnioski: skoro potrafiliśmy przezwyciężyć niezliczone przeszkody natury militarnej nie mające precedensu w dziejach, to potrafimy również przezwyciężyć te niezliczone przeszkody gospodarcze i inne, na jakie napotykamy obecnie i niewątpliwie napotkamy w przyszłości. Trudności te są następstwem zacofania dawnych Chin i ucisku imperialistycznego.

Przekonanie, iż trudności te przezwyciężymy, czerpiemy z wiary w bohaterstwo narodu chińskiego i w słuszne kierownictwo Mao-Tse-Tunga, stosującego zasady marksizmu-leninizmu.

Aby przezwyciężyć czekające nas trudności musimy — stwierdza agencja Nowych Chin — wyeliminować siły feudalizmu i umożliwić chłopom nabyć ziemi, usprawnić administrację i zmniejszyć jej koszty i co najważniejsze, rozwinąć podstawowe gałęzie produkcji przemysłowej i rolniczej. Zadania te winny być wykonane w ciągu najbliższych trzech lat.

Młodzież 60 krajów weźmie udział w Światowym Kongresie w Budapeszcie

WARSZAWA. Związek Młodzieży Polskiej utrzymuje stały kontakt z międzynarodowym komitetem festiwalowym w Budapeszcie. W Komitecie tym z ramienia młodzieży polskiej udział w pracach przygotowawczych bierze ob. Dynar.

Udział w pracach komitetu festiwalowego biorą delegaci Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej oraz delegaci młodzieży mongolskiej, Anglii, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Kanady, Albanii, Grecji, Jugosławii i Indii. Komitet festiwalowy pozostaje w stałym kontakcie z organizacjami młodzieży w 60 krajach.

Młodzież wielu państw biorących udział w festiwalu podejmie zobowiązania produkcyjne, w celu godnego uczczenia wielkiego święta młodzieży.

Chłopi bułgarscy zwiedzają gospodarstwa rolne na D. Śląsku

WROCŁAW. Do Wrocławia przybyła 47-osobowa wycieczka chłopów bułgarskich z członkiem wydziału rolnego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej Lato Wekiliński i przewodniczącą pracy, członkiem zarządu jednej z największych spółdzielni produkcyjnych, Zoprianą Antonową Gisińską na czele. Gości przyjmowali przedstawiciele KW PZPR i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Chłopi bułgarscy zwiedzili ze spół państwowych gospodarstw rolnych Udanin w pow. Środa, stację maszynowo-tractorową ZSCH, kamieniołomy w Strzelinie oraz państwowe gospodarstwo rolne w Borku Strzeleńskim. Goście interesowali się żywo pracą przy żniwach.

Chłopi bułgarscy wszędzie witani byli z wielką serdecznością. Wyrazili oni wielką radość z możliwości zetknięcia się z polskimi chłopami i robotnikami rolnymi.

Kłeska głodu w Sudanie

MOSKWA (PAP). Kairski korespondent agencji TASS donosi, że w północnej części Sudanu wybuchła klęska głodu. Ludność żywi się obecnie mięsem psów, kotów, a nawet padliną. Dziesiątki tysięcy ludzi, zagrożonych śmiercią głodową odbywa wędrowną w kierunku miasta Omdurman. Na ulicach tego miasta pojawiły się już tysiące ludzi żebrzących. Śmiertelność wśród mieszkańców Sudanu znacznie się wzmożyła. W całym kraju wzrasta oburzenie przeciwko władzom brytyjskim, które nie okazują ludności Sudanu żadnej pomocy.

W Polsce Ludowej „nożyce cen” przestały działać

W Polsce przedwrześniowej istniało zjawisko tzw. nożyce cen: polegało ono na wielkiej rozpiętości między cenami na wyroby przemysłowe i płody rolne. Było to wynikiem zależności cen płodów rolnych od wahań cen na rynkach zagranicznych oraz polityki cen na produkty przemysłowe uprawiane przez kartele kapitalistyczne.

Zjawisko „nożyce” miało charakter wybitnie klasowy. Korzyści z rozwarcia nożyce zgarniali przemysłowcy, kupcy i syndykaty obszarników. Wszelkie ciężary i straty wynikające z tej polityki ponosił chłop drobny i średniorolny. To ich właśnie reżim kapitalistyczno-obszarniczy przy pomocy „nożyce” strzygł do gołej skóry.

Polska ludowo-demokratyczna uniezależniła ceny płodów rolnych płaconych chłopu od wahań na giełdach i spekulacji kapitalistów.

Prawa, jakimi kieruje się nasz rząd w ustalaniu cen produktów przemysłowych i cen płodów rolnych, wynikają z potrzeb rozwoju całego życia gospodarczego, a więc zarówno przemysłu jak i rolnictwa.

Rozwój rolnictwa wiąże się ściśle ze stale wzrastającą wydajnością gleby i produktywnością pracy na roli gdyż tylko tą drogą można zapewnić stale wzrastającą ilość surowców dla przemysłu oraz coraz większą ilość i coraz lepszej jakości żywność dla ludności.

Stale ulepszanie gospodarki rolnej i dążność do zapewnienia dobrobytu ludności są przesłankami, z których wynikają prawa określające ceny.

Ostatnia uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o cenach zbóż na rok 1949—50, jest najlepszą ilustracją tej polityki Polski Ludowej.

Uchwała zatwierdza ceny żyta, ustalone w roku ubiegłym: tj. 2000 do 2100 zł za 100 kg. Ponadto wprowadzono dwie ceny pszenicy i jęczmienia. Cena zwykłej pszenicy 3200 do 3300 zł za 100 kg, cena I standardu 3450 do 3550 zł za 100 kg, jęczmień zwykły 2000 do 2100 zł za 100 kg, jęczmień I standardu 2500 zł za 100 kg.

Wprowadzenie I standardu płaconego wyżej, jest słusznym wynagrodzeniem dla gospodarstw, które używając doborowego ziarna i podnosząc jakość upraw zwiększają wydajność i jakość plonów. Nowa cena będzie bodźcem dla chłopów mało- i średniorolnych, do podniesienia jakości upraw i zwiększenia upraw jęczmienia i pszenicy.

Jak widzimy uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów jest wyrazem polityki rządu zmierzającej do podniesienia jakości wyżywienia i podnoszenia gospodarki oraz dobrobytu chłopu.

Wyrazem tej samej polityki jest ogłoszona kilka dni temu obniżka cen na maszyny i narzędzia rolnicze.

Obniżka objęła plugi, kultywatory, kieraty, młocarnie, sieczkarnie i kopaczki.

Obniżono ceny narzędzi, używanych w drobnym i średnim gospodarstwie, jak i ceny narzędzi, które winny znajdować się w ośrodku maszynowym lub w gospodarstwie państwowym. Obniżka ta jest uzupełnieniem regulacji cen zboża, oba te posunięcia najwyraźniej świadczą, że prawa, którymi kieruje się nasz rząd wynikają z potrzeb i interesów pracujących chłopów, z potrzeb stałego rozwoju ich gospodarstw oraz dobrobytu ich i całej ludności.

Jak widzimy „nożyce”, które strzygły ongiś chłopu polskiego, a które jeszcze strzygły chłopów we wszystkich krajach kapitalistycznych, przestały u nas działać.

„Nożyce” złożyliśmy do muzeum.

F. Stoliński

Strajk „midinetek” w Paryżu



12 000 pracowników wielkich zakładów krawieckich Paryża popularnie zwanych „midinetkami”, ogłosiło strajk na znak protestu przeciw ciężkim warunkom pracy. Robotnice wysuwają żądania podwyżki płac, trzytygodniowych urlopów płatnych oraz przyznania tzw. premii wakacyjnych.

Na zdjęciu — pracownicy zakładów konfekcyjnych głoszą, na zebraniu za strajkiem.

„Burmistrz” Reuter potwierdził zupełne bankructwo gospodarcze zachodniego Berlina

BERLIN (PAP). 31 lipca przywódca „magistratu” Berlina zachodniego Reuter zmuszony był potwierdzić na konferencji prasowej ostateczne bankructwo swego „magistratu”.

Jak oświadczył Reuter — Berlin Zachodni nie jest w stanie, a żadna instancja w Niemczech zachodnich nie chce pokryć deficytu Berlina zachodniego, wyrażającego się liczbą 252 milionów marek zachodnich.

Wzrasta u nas bezrobocie — powiedział Reuter. Według danych z 15 lipca w Berlinie zachodnim zanotowano już 200 tys. bezrobotnych, a zgodnie z obecną polityką finansową liczba ta będzie nieuchronnie wzrastała.

Reuter przyznał dalej, że w obecnych warunkach nie ma żadnych perspektyw, jeśli chodzi o pokrycie deficytu, lub otrzymanie kredytów i że „magistrat” zachodnioberliński nigdy nie potrafi zrealizować obecnego budżetu.

Na konferencji odczytano „memorandum” do komendantów trzech zachodnich sektorów Berlina. „Memorandum” wskazuje na powagę sytuacji gospodarczej i finansowej w Berlinie zachodnim i wyraża prośbę „poparcia projektu włączenia Berlina zachodniego do planu Marshalla”.

„Memorandum” domaga się również powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie udzielenia kredytów gospodarce Berlina zachodniego.

Nowe prowokacje wojsk faszystowskich na granicy albańskiej

TIRANA (PAP). Podano urzędowo do wiadomości, że oddziały wojsk ateńskich w okresie od 20 do 26 lipca 26 razy naruszyły granicę albańską. Dnia 25 lipca w pobliżu miejscowości granicznej Bilicht do szło do starcia z oddziałami faszystów greckich.

Nieuchronne fiasko państw Unii Beneluxu

HAGA (PAP). W prasie holenderskiej i belgijskiej pojawiają się coraz bardziej szczerze wiadomości o nieuchronnym fiasku Unii Beneluxu — Belgii, Holandii i Luksemburga.

Sytuacja gospodarcza tych państw pogarsza się w rezultacie depresji w Stanach Zjednoczonych i Anglii.

Dziennik holenderskich kół handlowych — „Algemeen Handelsblad” pisze „powiększa się przepaść między Holandią a Belgią. Istniejące między obu krajami poważne sprzeczności — uniemożliwiają realizację sojuszu gospodarczego”.

Dziennik belgijski „Nieuwe Gids” podkreśla, że w dziedzinie polityki finansowej istnieją nie do przebycia przeszkody w realizacji sojuszu między obu krajami.

Robotnicy fińscy walczą z rządem socjal-demokratycznym o swe żywotne interesy

HELSINKI (PAP). Dziennik „Suomen Sosialidemokraatti” opublikował 31 lipca rezolucję, przyjętą przez prawicową większość komitetu wykonawczego Centralnej Rady Fińskich Związków Zawodowych — CRZZF.

Rezolucja przyznaje, że przedsiębiorcy rozpoczęli ofensywę na płace pracowników i że podwyżka cen pogorszyła sytuację materialną ludności.

Jednakże prawicowa większość COPT staje faktycznie po stronie właścicieli, napałując na związki zawodowe, które zapropionowały Centralnej Radzie podjęcie kroków w obronę mas pracujących.

W związku z tym dzienniki demokratyczne opublikowały protest lewicowej mniejszości Komitetu Wykonawczego Centralnej Rady Fińskich Związków Zawodowych.

Protest podkreśla, że prawicowa większość CRZZF występuje przeciwko propozycji związków zawodowych podwyżki płac i w ogóle prze-

ciwko wszystkim środkom, zmierzającym do polepszenia bytu mas pracujących.

Musimy skonstatować — brzmi protest — że celem rezolucji prawicowej większości komitetu wykonawczego fińskich związków zawodowych jest rozbić szeregi robotniczych, walczących o swe żywotne interesy.

Nowe prowokacje wojsk faszystowskich na granicy albańskiej

TIRANA (PAP). Podano urzędowo do wiadomości, że oddziały wojsk ateńskich w okresie od 20 do 26 lipca 26 razy naruszyły granicę albańską. Dnia 25 lipca w pobliżu miejscowości granicznej Bilicht do szło do starcia z oddziałami faszystów greckich.

Wykonanie planu inwestycyjnego wymaga skupienia wszystkich sił

Wykonanie na kilka dni przed terminem gigantycznej inwestycji, jaką była budowa trasy W—Z, montaż w rekordowym tempie najwyższego na świecie masztu antenowego radiostacji w Raszynie, to wielkie osiągnięcia naszego budownictwa i triumf polskiej techniki. Obok wspaniałych rezultatów na wielu odcinkach naszego budownictwa w tegorocznym planie inwestycyjnym istnieje szereg opóźnień, mimo, że w cyfalach absolutnych wybudowaliśmy w roku bieżącym znacznie więcej niż w tym samym okresie r. 1948.

Ogłoszony przed kilku dniami komunikat Państwowego Komisji Planowania Gospodarczego o wynikach pierwszego półrocza podaje jako przyczynę tego stanu rzeczy zbyt późne przygotowanie dokumentacji technicznej i prawnej oraz niedostateczny wysiłek organizacyjny niektórych inwestorów i wykonawców.

Dokumentacja prawna, czyli zapewnienie sobie przez inwestora prawa do terenu pod budowę oraz dokumentacja techniczna, tj. sporządzenie projektów, rysunków wykonawczych i kosztorysów, są dotychczas przysłowiową piętą Achilleusza naszego budownictwa.

Braki i zaniedbania w dziedzinie dokumentacji technicznej są wynikiem dysproporcji, jaka powstała między rozmachem uspołecznionego budownictwa, a chałupniczymi metodami projektowania w prywatnych pracowniach architektonicznych i projektowych, których styl pracy uniemożliwia typizację i standaryzację budownictwa.

Dyscyplina wykonawstwa planów

Stałe opóźnianie dokumentacji, niski poziom planowania niektórych inwestorów, którzy ograniczali się do złożenia zapotrzebowania na kredyty inwestycyjne bez szczegółowego opracowania sposobu ich wykorzystania oraz ciężki, biurokratyczny system uruchamiania kredytów spowodował, że nateżenie robót inwestycyjnych nie przebiega u nas normalnie, osiągając punkt kulminacyjny nie w drugim kwartale każdego roku, lecz w trzecim a nawet w czwartym kwartale.

Silną rzeczą roboty przeciągały się zawsze na następny rok kalendarzowy. Państwo odnosiło się dotychczas do tych objawów liberalnie, udzielając tzw. terminów ulgowych oraz zezwalając w poszczególnych wypadkach na rozpoczęcie robót inwestycyjnych bez pełnej dokumentacji technicznej.

Jednakże stanu tego, kolidującego z założeniami i podstawami gospodarki planowej nie można było tolerować przez czas dłuższy, szczególnie, że w roku bieżącym kończymy plan trzyletni i przystępujemy z początkiem roku przyszłego do realizacji planu sześciolletniego.

Aby raz na zawsze uzdrowić wykonawstwo planów inwestycyjnych, zdecydowano, że zaplanowane na rok bieżący inwestycje, które do dnia 1 sierpnia nie będą miały gotowej dokumentacji technicznej, zostaną skreślone z tegorocznego planu i ustanowiono dzień

31 grudnia jako ostateczny termin zakończenia robót przewidzianych planem na rok 1949.

Trzeba dodać, że w ostatnich miesiącach na odcinku dokumentacji zanotowano wyraźne postępy dzięki stworzeniu Państwowego Centralnego Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych. Od sierpnia biura zajmą się całkowicie sporządzaniem dokumentacji technicznej na rok 1950.

Rok bieżący jest zatem przełomowym w dziedzinie inwestycji, ponieważ zrywa z dotychczasowymi metodami i nawykami, wprowadzając surową dyscyplinę wykonawstwa planów inwestycyjnych.

Do końca roku mamy jeszcze 5 miesięcy. Mimo, że tegoroczny plan przewiduje na inwestycje olbrzymią sumę — 337 miliardów złotych, tj. o 40% więcej niż w roku ubiegłym — to wszystkie roboty, posiadające gotową dokumentację techniczną, powinny być w 100 procentach wykonane.

Będzie to wymagać, jak to formuluje komunikat P. K. P. G., znacznie większych niż dotychczas wysiłków i poważnej mobilizacji sił.

Nowe metody pracy

Trzeba bowiem stwierdzić, że administracja gospodarcza, nadzór organizacyjny i kontrolujący, organizacje partyjne i zawodowe, zdradzają znacznie mniej zainteresowania wykonaniem planów inwestycyjnych, niż planów produkcyjnych. Zagadnienie inwestycji zbyt rzadko pojawia się na porządku dziennym zebrań podstawowych organizacji partyjnych, rad zakładowych i narad wytwórczych. Jest to oczywiście stanowisko z gruntu fałszywe i krótkowzroczne. Albowiem niemożliwy jest na dłuższą metę rozwój produkcji bez rozwoju inwestycji. Produkcja i inwestycje są ze sobą ściśle związane i wzajemnie się warunkują.

Budowa trasy W—Z i montaż masztu antenowego w Raszynie świadczy dobitnie, jak wielkie rezultaty w przyspieszeniu robót i w łamaniu, wydawałoby się na pozór trudności nie do przezwyciężenia, można osiągnąć dzięki troskliwej, czujnej opiece organizacji partyjnych i ich ściślejszej współpracy z całą załogą.

W bieżącym sezonie murarze i inni robotnicy budowlani zademonstrowali nowe, rewolucyjne metody pracy. Nakazem chwili jest upowszechnienie tych metod, dzięki którym można wydatnie podnieść średnią wydajność pracy.

Jednocześnie zaś robotnikom — pionierom nowego, socjalistycznego budownictwa powinni dotrzymać kro-

ku majstrowie, technicy inżynierowie oraz przedsiębiorstwa budowlane. Trzeba pomóc robotnikom, stosować w najszerzej mierze nowe metody pracy, trzeba racjonalnie i planowo organizować plac budowy, zapewnić terminowe dostawy materiałów, sprzętu i środków transportowych, opracować szczegółowe harmonogramy robót, trzeba stworzyć plany produkcyjne przedsiębiorstw budowlanych, co dotychczas należało jeszcze u nas do rzadkości.

Jeśli w ciągu 5 nadcho-

dzących miesięcy postawimy wykonanie planu inwestycyjnego w centrum zainteresowania opinii publicznej, jeśli skupimy na tym ważnym odcinku gospodarki narodowej uwagę i energię organizacji partyjnych, zawodowych i administracji gospodarczej, możemy osiągnąć bardzo poważne rezultaty. Istota bowiem trudności w wykonaniu planu inwestycyjnego nie polega ani na braku kredytów, ani nawet na braku materiałów, ale na niedomaganiach organizacyjnych. Nie są to trudności takie, które nie mogłyby być pokonane.

J. F. Ch.



Próba olbrzymich pól zbóż, słonecznika, kukurydzy, okopowych i warzyw, kolchozy prowadzą hodowlę nasion. Na zdjęciu 5 hektarowe poleto kwiatów (bratków) w kolchozie im. Partyzant.

(Do artykułu poniżej)

Biskupi bardzo „swoiście” pojmują stosunek swój do Państwa...

Zagadnienie wzajemnych stosunków między Państwem i Kościołem w Polsce nabrało nowych kształtów po ostatniej uchwale Watykańu, który metodami średniowiecznymi pragnąłby odzyskać dla imperializmu zachodniego utracone w Polsce Ludowej pozycje. Jednocześnie zagadnienie to nabrało nowej aktualności, stąd wielkie zainteresowanie, jakie wywołują w opinii krajowej wszystkie publikacje, związane z tym zagadnieniem.

W chwili obecnej czołowe miejsce wśród tych publikacji zajmuje niezbyt obszerna co do objętości (38 stron) broszura Jacka Wołowskiego „Gnieźnieński List Episkopatu”, a to mocą zawartego w niej bogatego materiału.

„List Episkopatu”, ogłoszony wiosną r. b. po zebraniu wszystkich biskupów w Gnieźnie, ukazał się po Oświadczeniu Rządu R. P., złożonym przez min. Wołowskiego, które nakreślało podstawy, na jakich możliwe i pożądane jest uregulowanie stosunków Państwo — Kościół. List potwierdza jednak, iż Episkopat przechodzi jakby z zamkniętymi oczyma obok dokonanych w świecie i w Polsce przemian. Kiedy czyta się treść Listu, odnieść musi się wrażenie, iż Episkopat sądzi, że trwają jeszcze czasy, kiedy władza w Państwie znajdowała się w rękach nielicznej oligarchii i wzajemne układanie się stosunków następowało na tle zawarowania interesów, sprzecznych z polską racją stanu.

Ze zdumieniem dowiaduje się np. czytelnik z broszury Wołowskiego, że Episkopat ma nie tylko pretensje do zwrotu dóbr kościelnych, zabranych przez zaborców, z którymi większość biskupów żyła raczej w przykładowej zgodzie, lecz także do dóbr mocą uchwały Sejmu Czterolletniego przeznaczonych na obronę rozbijanej od wewnątrz i zewnątrz Rzeczypospolitej przez państwa zaborcze. Autor przytacza „zestawienie”, dokonane przez ks. biskupa Szelażkę, z którego wynika, iż wartość tych dóbr wynosiłaby, według obecnej wartości, 1309 miliardów 592 miliony złotych...

Wołowski podobnie do każdej sprawy, wysuniętej w Liście, poczynił sobie trud wyszukania historycznych dowodów jak i cytatów na ogół katolickich pisarzy, ilustrujących dobitnie, jak Episkopat pojmuje swój stosunek do Państwa. Bogactwo dowodów na 38 stronach skromnej broszurki jest naprawdę wielkie i każdy, kogo interesuje to tak aktualne dziś zagadnienie, znajdzie w niej odpowiedzi na wiele pytań.

Na zakończenie Wołowski przytoczył zasadnicze punkty Oświadczenia Rządu R. P., złożone przez min. Wołowskiego 14 marca r. b., zawierające w formie jasnej konkretne propozycje władz Polski Ludowej pod adresem Episkopatu. Oświadczenie to, gwarantujące z całą powagą i naciskiem pełną wolność i swobodę wyznawania kultu religijnego, choć wcześniejsze w czasie, jest mimo wszystko odpowiedzią na List, który niczego nie rozwiązuje, pozwała zaś wiele... zrozumieć!

(m)

Jacko Wołowski „Gnieźnieński List Episkopatu”, Wyd. „Książka i Wiedza”, stron 38, złotych 50.

Wrażenia z wycieczki po Ukrainie Radzieckiej (IX)

Uprawa i olbrzymie zbiory buraków cukrowych

(Relacje specjalnego wysłannika „Gazety Poznańskiej”)

W kolchozie im. „Czerwona Chwyla” (Czerwona fala) zatrzymaliśmy się nieco dłużej przy olbrzymiej plantacji pięknych buraków cukrowych. O sposobie uprawy buraka opowiedziała chłopom polskim agronom Olga Charczenko. Młoda dziewczyna (23 lat) mówiła z zapalem. Widać było, że przejęte jest całym sercem ziemią kolchozową, jej uprawą, która wydaje wspaniałe plony. Młoda Olga Charczenko wykazała tyle wiadomości, jak gdyby miała poza sobą bardzo długą praktykę — tymczasem na stanowisku agronoma jest dopiero 5 lat.

Uprawa gleby

Buraki cukrowe na Ukrainie Radzieckiej przychodzi przeważnie po pszenicy zasianej po wieloletnich trawach. Buraki uprawiane po pszenicy zasianej po jęczmieniu, wyce zbieranej na ziarno lub czarnym ugorze — wydają słabszy plon. Na polu przeznaczonym pod buraki wykonuje się na ściernisku podorywkę gle-

bokości 5 cm. Po ukazaniu się pierwszych chwastów przychodzi głęboka orka z przedplużkiem, który zapuszczany jest o 2 cm głębiej niż dokonano podorywki. Powoduje to dokładne zaoranie pozostałości po żniwnych i dłuższe zatrzymanie w glebie wilgoci. Ustalono, że w stosunku do orki wiosennej — jesiennej orki zwiększa plon buraków o 40 kwintali z ha. Orka wykonana jest bardzo starannie. Wypraktykowano, że włoka i brona muszą być kolejno stosowane.

Gdy gleba ogrzeje się do 6 stopni C., kolchoźnicy dokonują zasiewów, które przy temperaturze 5 stopni ciepła wschodzą w ciągu 10 do 15 dni. Zagłębienie nasion przy siewie nie przekracza 2 cm — w razie suszy — 4 cm. Dla ułatwienia uprawy mechanicznej, rozsawę rzędów zwiększono ostatnio do 44 cm., a odległość roślin w rzędzie pozostawia się na 16 cm. Dla dobrego plonu wystarczy na 1 ha około 100 tysięcy sztuk roślin. Dla wcześniejszego

rozwoju roślin stacie doświadczenia czynią obecnie próby nad wysiewem nasion buraków cukrowych w stanie skielkowanym.

Opielanie i przerywka

Pielenie, przerywanie i kopanie buraków nie wiele odbiega od sposobów stosowanych u nas. W większości jednak wypadków wszystkie prace dokonuje się za pomocą maszyn. System mechanicznej uprawy wprowadzono niedawno i jest stale ulepszany.

Są też kolchozy, w których gradowanie buraków dokonują ludzie przy pomocy zmodernizowanych i ulepszonych narzędzi. Przerywkę maszynową wykonuje tzw. „agregat”, obsługiwany przez 2 ludzi. Po maszynie, drobne poprawki przerywania wykonywane są ręcznie — przy tym wydajność pracy jest bardzo duża (na jedną osobę około 30 arów dziennie). Po przerywce w miejscach pustych buraki są dosadzane i podlane gnojówką rozcieńczoną

do 20 procent lub słabym roztworem nawozów sztucznych.

Coraz lepsze zbiory

Kopanie buraków odbywa się przy zastosowaniu mechanicznego wyorywania lub specjalnymi maszynami kopaczkami, równocześnie wykopującymi i obcinającymi liście buraka. Przy zastosowaniu ulepszeń uprawowych istnieją ogromne możliwości rozwoju na Ukrainie uprawy buraka cukrowego.

Stale wzrasta również wydajność z hektara. Gdy np. w kolchozie im. „Czerwona Chwyla” w roku 1940 zebrano przeciętnie po 200 kwintali z ha, to w r. 1948 podniosła się wydajność do 520 kwintali. Natomiast kolchoz im. Stalina, który przed głęboką orką zastosował 130 q obornika, na wiosnę 25 q pomiotu kurzego, 200 q kompostu, 18 q superfosfatu, 6 q saletrazaku i 5 q soli potasowej — zebrał z 1 ha po 628 kwintali buraków cukrowych.

Antoni Bączkowski

SPORT

Rumunia — Polska 108:103

A więc jednak przegraliśmy 1 — przynajmniej, że sprawiedliwie, choć przy osiągniętych przez Rumunów wynikach, mogliśmy, w obecności na starcie Łomowskiego oraz M. Hoffmana, wygrać nawet różnicą 7 punktów, ale... Bądźmy zadowoleni. W tej chwili goście nasi, ogólnie biorąc, są lepsi, a różnica 5 p. nie przynosi lekkiej atletyce polskiej, która po raz pierwszy po wojnie spróbowała swych sił w spotkaniu międzypaństwowym żadnej ujemy. Popracujmy dalej tak uczciwie, jak w br., a w roku przyszłym doczekamy się już może rewanżu.

Należy oddać naszym reprezentantom, że nas nie zawiedli. Walczyli do ostatniej chwili i niemal do ostatniej chwili wahał się los spotkania. 12 zmian w tabeli naszych tegorocznych wyników ma chyba również pewną wymowę.

Oto wyniki ostatniego dnia zawodów: 110 m. pl. — 1) Adamczyk 15,8 s., 2) Ogłobin 15,9 s., 3) Kiss (R) 16,0 s.; tycz-

ka — 1) Morończyk 3,80 m., 2) Małeckie 3,70 m., 3) Dragomir (R) 3,70 m.; 400 m. — 1) Mach 50,5 s., 2) Statkiewicz 50,8 s., 3) Recu 52,0 s.; oszczep — 1) Zambresiano (R) 55,17 m., 2) Desideriu (R) 53,59 m., 3) Szensdzielorz 53,07 m., 4) Sidi 51,29 m.; 200 m. — 1) Stawczyk 22,2 s., 2) Buhl 22,8 s.; młot — 1) Maskowski 47,66 m., 2) Sobota 43,14 m., 3) Negretiu (R); 5000

m. — 1) Jonitza (R) 15,10,6 m., 2) Cristea (R) 15,17,8 m., 3) Kie las 15,22,5 m.; trójskok — 1) Kuźmicki 13,69 m., 2) Soetel (R) 13,66 m., 3) Krzyżanowski 13,56 m.; 1500 m. — 1) Talmaciu (R) 3,57,2 m., 2) Popp (R) 4,01,4 m., 3) Kwapien 4,10,2 m., 4) Potrzebowski; 4x100 m. — 1) Rumunia 3,23,4 m., 2) Polska (Puchowski, Puzio, Statkiewicz, Mach) 3,24 m.

Zakończenie mistrzostw pływackich

W poniedziałek nastąpiło na pływalni Polskiej YMCA w Warszawie dokończenie XX męskich mistrzostw Polski w pływaniu, w których zwycięstwo zespołowe odniosło Ogniwo „Polnia” z Bytom 102 p.

Ostatni dzień zawodów przyniósł drugi sukces pływakowi poznańskiemu Związkowca „Warta” — Cichońskiemu, który pokonał w czasie 2,58,6 min. Szołtyśka (Stal-Kat) 2,58,8 m.

Dystans 1500 m. dow. wygrał Gremłowski (Byt) 21,26,8 m. przed Bonieckim (Łódź) 21,51,1 min.

Atleci „Cegielskiego” w Kaźmierzu

Realizując akcję zbliżenia wsi z miastem na odcinku sportowym oraz upowszechnienia sportu atletycznego na prowincji, zespół ciężko-atletyczny ZKS „Stal” z Poznania wystąpił ub. niedzielę z pokazem tego sportu w miasteczku Kaźmierzu w pow. szamotulskim, gdzie zdobył sobie ogólne uznanie licznie przybyłego z same-

Ogromne zainteresowanie, jakie wywołał organizowany przez miejscowe Z. S. „Gwardia”, największy na terenie naszego kraju wyścig motocyklowy pu.



„Grand Prix Polski”, jest w pełni zrozumiałe, jeśli się zważy doborową stawkę jego uczestników oraz łączące się z tym emocje, których niewątpliwie dostarczą wielotysięcznym tłumom mieszkańców Poznania w dniu 7 bm.

Poza już przybyłymi do Poznania świetnymi jeźdźcami CSR z Bubenickim na czele, wpłynęły do organizatorów dotychczas m. in. następujące zgłoszenia zawodników krajowych: Mieloch na „Nortonie”

500. Żymirski W.wa na Pozn. „NSU” 350, Antkowiak Pozn. „Stal” 250 i inni.

„Triumpf Grand Prix” 500, Markowski W.wa „Norton” 500, Koprowski Krak. (tegoroczny pogromca Mielocha z Krakowa) „Norton” 500, Tomaszewski Bydg. „Rudge”, Nowacki Fr. Pozn. „Norton” 500, Falkowski Świebodzin „Norton” 500, Janowski Bytom „NSU” 500, Buda Bydg. „Velocet” 350, Bęberek Krak. „Norton” 500, Bukowski

Legia-Poznań—Kolejarz (Pobiedz.) 3:1

Rozegrane w Pobiedziskach spotkanie piłkarskie o wejście do kl. A po ostrej grze zakończyło się zwycięstwem gości.

Sukcesy RKS „Chrobry” w Ośnle Lubuskim

Istniejący w Ośnle Lubuskim Rob. KS „Chrobry” wykazuje żywą działalność w sporcie piłkarskim. Dowodzą o tym choćby ostatnie jego wyniki w spotkaniach towarzyskich z: Gwardią Rzepin 6:3, SPP Sulęcina 3:1, Orzeł Międzyrzecz 3:0, Kolejarz Rzepin 4:2, Kolejarz Ko-

strzyn 2:0 oraz z Gwardią Sulęcina 2:1.

Hasłem dnia

umacnienie sportu!

Nowe władze CZKS „Naprzód” w Miejskiej Górze

W ostatnich dniach odbyło się w Miejskiej Górze walne zebranie miejscowego Człk. ZKS „Naprzód”, które wyłoniło następujący skład jego nowych władz: przewodniczący — Böhm Stef., zast. — Imalski Fr., sekr. — Moryson St.,

zast. — Adamowicz St., skarbnik — Zelek Fr., kier. sekcji sport. — Kuraslak L., kronikarz — Pawlicki, gospodarz Dudziak kom. rew.: przew. Schmiedt K., czł. — Borowicz W. i Dworniczak J.

Piłkarze w walce o II ligę

Pierwszy rzut eliminacyjnych rozgrywek okręgowych mistrzów piłkarskich w klasie A o wejście do II ligi dobiegł właściwie do końca. Pozostałe dwa mecze sosnowieckiej Stali w grupie II ze Stalą-Bobrek o-

raz Ogniwo - Wrocław (7 i 14 bm.) powinny przynieść sosnowiczanom miejsce w finale obok Kolejarza z Przemysła, Kolejarza z Gdyni, Włókniarza z Częstochowy i Kolejarza z Olsztyna, które rozpoczynają decydującą batalię w dniu 14 bm.

Reprezentujący w dotychczasowych rozgrywkach piłkarstwo poznańskie Kolejarz „Polonia” z Leszna, zgodnie z przewidywaniami, nie odegrał w nich poważniejszej roli, chociaż jego start w Szczecinie wzbudził pewien optymizm.

Oto stan tabel grupowych

Grupa I				
	Gier	Pkt.	St.	br.
1. Kolejarz Przem.	6	8	14:10	
2. Budowlani Kr.	6	7	15:12	
3. Resovia Rzesz.	6	6	13:13	
4. Stal Starach.	6	3	10:17	
Grupa II				
1. Stal Sosn.	4	6	8:2	
2. Górnik Jan.	6	6	11:8	
3. Metal Bobr.	5	5	4:7	
4. Ogniwo Wr.	5	3	8:12	
Grupa III				
1. Kolejarz Gd.	6	9	28:9	
2. Brda Bydg.	6	9	16:8	
3. Kolejarz Lesz.	6	5	19:19	
4. Kolejarz Szcz.	6	1	3:30	
Grupa IV				
1. Włókniarz Częst.	6	9	14:5	
2. Unia Pionki	6	7	11:9	
3. Concordia Piotrk.	6	6	15:12	
4. Sparta Zam.	6	2	5:19	
Grupa V				
1. Kolejarz Olszt.	6	10	29:3	
2. Znicz Pruszk.	6	8	25:4	
3. Gwardia Biał.	6	6	11:12	
4. Orleja Łuków	6	0	3:35	

Związkowiec (Szamotuły)—Kolejarz (Krzyż) 0:2

W meczu o mistrzostwo kl. B rozegranym w ub. niedzielę w Krzyżu, zwyciężyli szczęśliwie kolejarze. Gra toczyła się przy stałej przewadze Związkowca, którego atak nie umiał wykorzystać wielu dogodnych sytuacji. Anemiczne strzały napastników szamotulskich wylatywały z łatwością bramkarz gospodarzy. W drużynie Związkowca dawał się wyczuć brak doskonałego napastnika Zakrzewskiego, który został na poprzednim meczu kontuzjowany.

Bramki dla Kolejarza padły z sporadycznych wypadów po rzutach różnych, ze strzałów prawoskrzydłowego i półprawego. Szamotulanie w drugiej połowie nie wykorzystali jednak okazji, strzelonej b. słabo przez Widurę wprost w ręce bramkarza. Sędzia prowadzący mecz bardzo słaby i niezdeterminowany.

Związkowiec pomimo przegranej (drugiej z kolei) prowadził nadal mając 7 punktów. (FB)

Australia-Meksyk 5:0

W finale strefy amerykańskiej rozgrywek o puchar Davis Australia pokonała Meksyk 5:0.

OGŁOSZENIA

Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego Zakłady Mięsne

Poznań, ul. Dąbrowskiego nr. 129/131

poszukuje natychmiast

LOKALU 10 pokoi

około 200 m²

Zgłoszenia pod wyżej podanym adresem lub

telef. 40-58 i 514-42 1056

Wytwórnia i Magazyn

Sprzedaży Wykwalifikowanej

Galanterii Skórzanej

Poleca w wielkim wyborze i tanio najnowsze modele eleg. torebek damskich.

ALFONS PIEPRZYK

Poznań

Walczy Młodych nr 6,

(Podgórze) tel. 31-29.

956

Włosie kupuje Marian Ceiler,

Wytwórnia Mięsa Szczotek

Poznań, Zielona 5 (przy

pl. Bernardyńskim).

Zagubiono książk. wojsk.,

kartę przesiedleńczą na

nazwisko Adam Zawisła,

Wieliczka, ul. Małżeńska

nr 16. 1055

Odwoluję obelgę, rzuconą

na ob. Kuklewską, Franciszkę

Borowiak — Oborniki.

1054

„GAZETA POZNANSKA”

najpoczytniejszym piśmem

Ogłoszenie o przetargu

Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego Poznańskie Zakłady Mięsne Przetwórnia Mięsa nr 8 Poznań, ul. Dąbrowskiego 129/131, sprzeda w drodze przetargu ofertowego:

1 konia — wałach — maść bułany, lat 10

1 konia — wałach — maść bułany, lat 11

Konie oglądać można w Przetwórni Mięsnej

nr 8 przy ul. Dąbrowskiego 129/131 codziennie

od godz. 8 do 15. Oferty na kupno należy

złożyć z podaniem ceny z napisem „Oferta

na kupno koni” w biurze przedsiębiorstwa.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 sierpnia

1949 r. o godz. 10. Dyrekcja Przedsiębiorstwa

zastępuje sobie prawo dowolnego wyboru

oferta, bez względu na oferowaną cenę, jak

również unieważnienia przetargu bez podania

przyczyn i poniesienia z tego tytułu jakich-

kolwiek kosztów. 1042

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantata 8/9. Konto P. K. O. Poznań

V-4410. Telefony: Red. nac. 519-83, z-ca red.

nacz. 508-73, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-22

dział terenowy, sportowy i dział listów 528-38

dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny —

505-55, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenu-

merata zamiejsc. 502-84, kłp. i prenum. Poznań

— 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca: R. S. W. „Prasa”

Trójęzyczna: Wielkopolskie Zakłady Graficzne

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione —

Zakład Główny w Poznaniu

K — 067



przełożył Józef Brodzki

Padrele był zachwycony tym, że wszyscy zwracają na nią uwagę, niemniej wszakże cieszyło go, że w łóżach sąsiednich, gdzie miał mnóstwo znajomych, nikt go nie poznał.

Pod koniec przedstawienia Berenika znów wpadła w zły humor, a Padrele, który usiłował wpłynąć na jego poprawę, wreszcie rozgniewał się. Co prawda postarał się ukryć to i nie nalegał, gdy po powrocie do hotelu Berenika, znów usprawiedliwiając się bólem głowy, wymówiła się od kolacji i udała się do swych apartamentów. Padrele zjadł sam kolację w hotelowej restauracji i znów był w doskonałym humorze.

Tymczasem Berenika Popf, z domu Michelli, posunąwszy koldrę na głowę, zalewała się łzami w swej luksusowej sypialni. Nie mogła darować doktorowi Popf, że nie usiłował zatrzymać jej i nie przybiegł na dworzec. „Nie kocha mnie. To jasne, że mnie nie kocha”.

ROZDZIAŁ DZIEWIĘTNASTY

o pierwszej niespodziance, która spotkała Aureliusza Padrele.

W rannych godzinach 2 września dzwonek telefoniczny obudził Ogastęsa Karba, tego samego młodego czło-

45

wieka, który mniej więcej przed 6 tygodniami przyprowadził Tomasio Magarafa do Padrele-młodsze.

Nie można powiedzieć, by ta długa rozłąka z szefem sprawiała przykrość Ogastesowi. Rumieńce nadal kwitły na policzkach tego niedużego wzrostem (Padrele nie lubił w swoim otoczeniu ludzi dużego wzrostu), pulchnego blondyna z zinnymi i mętnymi niebieskimi oczkami. Rozkoszował się wypoczynkiem, który był szczególnie przyjemny po całodziennym bieganiu dookoła złośliwego karzełka, jego szefa, którego w myślach nazywał niezbyt poetycznym mianem: „Kleszcz”.

Ale bynajmniej nie świadczyło to, że Karb zapomniał o nim. Przeciwnie, nie było dnia, by nie wspominał o „Kleszczu”, by z trwogą nie usiłował odgadnąć, jaki będzie rezultat tej niezwyklej podróży. Czy czarodziej, do którego udał się, pomoże mu urosnąć? A jeżeli zgodził się, jak odbije się to na zdrowiu jego szefa? Wiele czasu potrwa aż wyrośnie i wróci do domu?

W takich wypadkach Ogastes Karb wyobrażał sobie, że sam jest tym tajemniczym czarodziejem i marzył o tym, co by było, gdyby on — Ogastes Karb — był posiadaczem tajemniczego wynalazku. Z pewnością potrafiłby go wykorzystać! Zażądałby od swego karzełkowatego szefa co najmniej 2 albo 3 miliony! A może nawet postawiłby za warunek uczestniczenie w charakterze udziałowca w firmie „B-cia Padrele i Karb”. Byłby więc jednym z członków „Potężnej szóstki”.

Na pierwszy rzut oka może się to wydawać rzeczą dziwną, ale Ogastęsa Karba doprawdy ogromnie niepokoiło przypuszczenie, iż ten nikomu nieznanemu geniusz może przegapić całą sprawę i wyciągnie z Padrele znacznie mniej pieniędzy aniżeli należy. Niekiedy Karb czuł, że gotów zwariować, jeżeli coś podobnego istotnie zdarzy

się. Jeżeli doznawał tych uczuć to wcale nie dlatego, że czuł jakąś sympatię do człowieka, który wynalazł ten cudowny eliksir — przeciwnie nienawidził go i całą duszą zazdrościł mu.

Nie chodziło w tym wypadku o samą niechęć, jaką żywił do swego nieznoszonego szefa. W grę wchodziły inne uczucia: Ogastęsa Karba wyprowadzała z równowagi perspektywa wypompowania z kogoś możliwie największej sumy pieniędzy bez względu na to, czyje to były pieniądze i kto z nich miał korzystać. — Bo, że podobną okazję musi umiejętnie wykorzystać, było dla niego najważniejsze! Trudno, jeżeli człowiekiem któremu uśmiechnął się los, nie jest on, Ogastes Karb — niechęć więc przynajmniej ten ktoś inny potrafi wykorzystać tę niezwykłą okazję!

Ogastes Karb był jednak dostatecznie praktycznym człowiekiem i od marzeń szybko przechodził do na wskroś realnych rozważań, w których najważniejsze miejsce zajmowała inna troska: jak na jego własnych losach może się odbić przecudowna przemiana jego szefa.

Rozmyślając nad tym raz po raz przychodził do bardzo przyjemnego stwierdzenia, że sytuacja osobistego sekretarza Padrele, młodszego w nowej postaci będzie znacznie lepsza, korzystniejsza od poprzedniej, kiedy lilipuci szef niczym nie zajmował się, stał z dala od interesów i nie pokazywał się w towarzystwie. Z powyższego wynika, iż Ogastes Karb był oświadczeniem zainteresowany tym, by Aurelius Padrele urosł.

Od pewnego czasu niepokoił go bardzo brak jakichkolwiek wiadomości od szefa. Zbliżał się dzień 4 września, czyli dzień imienin Primo Padrele i byłoby rzeczą zgola nieprawdopodobną, gdyby Padrele-młodszy miał zapomnieć o tym dniu. (Ciąg dalszy nastąpi)

320 kilometrów naprawionych dróg i 8 mostów OTO WYNIK 4-LETNIEJ PRACY Powiatowego Zarządu Drogowego w Gorzowie

Od stanu technicznego dróg zależy sprawność sieci komunikacyjnej i dogodność poruszania się w terenie. Dobra droga skraca czas przejazdu, zwiększa bezpieczeństwo i oszczędza środki lokomocji. Dlatego też konserwacja nawierzchni dróg jest sprawą szczególnie ważną.

Powiatowy Zarząd Drogowy w Gorzowie zastał na terenie najgorszym zniszczonych dróg, mosty, plany urządzenia biurowe i narzędzia.

Z ogólnej ilości 7 mostów na głównych szlakach komunikacyjnych, zniszczonych było 5 o łącznej długości 601 metrów bieżących, a konstrukcje ich zalegały koryta rzek, uniemożliwiając żeglugę.

Nawierzchnie dróg pozbawione konserwacji i zniszczone na skutek wozów wojennych w okresie wojny, stanowiły wyboje i doły, a komunikacja na niektórych odcinkach (Malyszyn — Baczyna, Gorzów — Czechów — Santok) odbywała się w warunkach wybitnie złych.

Przy tych trudnościach PZD wziął pod opiekę 1131,7 km dróg w powiecie, z czego państwowych 126,7, powiatowych 238,8, gminnych 438,7 i gromadzkich 327 km oraz 419 mostów i przepustów o łącznej długości 2154,3 mb.

Od roku 1945 do połowy br. wyłatano wyboje i doły na drogach państwowych i samorządowych o łącznej długości 320 km, odnowiono i przebudowano 8,8 km dróg oraz poszerzono jezdnię o 2 m na odcinku około 10 km.

Z dnia Warty, Odry i Noteci usunięto 6612 ton konstrukcji mostów — stalowej i żelbetonowej, przebudowano most w Gorzowie, wykonano półstały most w Santoku, odbudowano most w Kostrzynie oraz 5 innych mostów na drogach gminnych o łącznej długości ponad 300 mb.

Zużyto na to 1502 m sześciu, 350 ton cementu, 210 ton żelaza, 28 tys. ton kamieni i 305 ton smoły i asfaltu.

Koszty konserwacji i odbudowy dróg wyniosły w okresie 4 lat 68,5 mil. zł, budowa mostów i wydobywanie konstrukcji — 40,5 mil. zł.

Obecnie PZD posiada stałą służbę liniową — 58 drożników, 5 drogomistrzów, personel biurowy i techniczny, tabor i maszyny oraz własne warsztaty do reparacji maszyn drogowych.

Droga wodząca nad brzegiem Warty jest przebudowana, trwają prace przy odbudowie mostu w Świerkocinie i prowadzone są bieżące prace konserwacyjne, na terenie całego powiatu.

Kredyty przydzielane na konserwację dróg nie pokrywają w całości potrzeb, jednak wykorzystywane są ekonomicznie i racjonalnie, a w sokość ich przewyższająca nie

jednakrotnie inne pozycje budżetu, świadczy o tym, że Państwo dba o dogodną komunikację i utrzymanie dróg w należytym stanie.

Powiatowy Zarząd Drogowy kładzie wielki nacisk na zastąpienie mostów drewnianych żelaznymi i żelbetonowymi i przewiduje w programie na rok bieżący przebudowę pewnej ilości dróg tłuczniowych na bitumiczne. Prace te zostały już częściowo rozpoczęte jednak niedogodne warunki atmosferyczne utrudniają znacznie ich ciągłość. Zostanie też przeprowadzona odnowa nawierzchni smołowej dróg państwowych, na łącznej długości 4,9 km.

Ogólny stan dróg na terenie powiatu jest obecnie zadawalniający, a ważniejsze drogi państwowe i powiatowe otoczone są stałą opieką. (Dej)

Pracownicy Fabryki Zgrzeblarek z wizytą u swych dzieci na koloniach w Podgórzynie

W ramach akcji socjalnej, Lubuska Fabryka Zgrzeblarek Bawelnianych urządziła dla swoich pracowników oraz ich rodzin wycieczkę do Podgór-

rzyna k. Jeleniej Góry, w celu odwiedzenia dzieci, znajdujących się tam na koloniach letnich.

Grupa pracowników w liczbie ponad 60 osób pomimo niepewnej pogody wyjechała samochodem PKS do swych pociech, które po 3-tygodniowej rozłące z utęsknieniem oczekiwali odwiedzin rodziców.

Podgórznym, miejsce wczasów dzieci pracowników Zgrzeblarek, leży u stóp Śnieżki. Okolica pofalowana licznymi wzgórzami, bogata w lasy o zdrowym klimacie, cieszy się dużym powodzeniem wycieczkowiczów.

Pensjonat, w którym przebywają dzieci, jest to willa 2-piętrowa, należąca do CZPM.

Dom wczasowy w sezonie martwym jest zamknięty. Na obecnym turnusie przebywa 140 dzieci pracowników Zjednoczenia Maszyn Włókienniczych. Ciekawie rozplanowany dzień oraz liczne wycieczki uprzyjemniają czas młodym wczasowiczom. Wyżywienie dzieci jest dobre, także humory dopisują, radość i zdrowie maluje się na wszystkich twarzach.

Wycieczkowiec korzystając z okazji zwiedził Śnieżkę, Szklarską Porębę, wodospad

Zezem

„Dzień dobry” ob. administratorze

Ołbrzymim zespołem PGR Kisielin Nowy kieruje administrator Marciniak, człowiek spokojny i czasem zbyt mało mówny. Okres żniwny przysporzył administratorowi niemało kłopotu, bo to żniwiarzy brak i maszyny się psują a pogoda piękna, więc czas nagli..

Z pomocą przyszedł mu pracownicy zielonogórskich zakładów pracy, którzy bez ceregie- li i szumnych uroczystości weszli na pole i poczęli kosić..

Myślicie że ob. Marciniak zainteresował się tym, kto to kosi i z jakiej fabryki? Myślicie, że przejeżdżając dwukółką

zdział czapkę i powiedział chociażby „Dzień dobry kosiarsze”? Nie! Ob. Marciniak zupełnie nie zareagował na ten fakt. A może pierwszy raz widzi jak w budownictwie socjalistycznym wygląda współpraca miasta ze wsią? W takim razie dzień dobry, obywatelu administratorze powiedzcie nam, gdzie przespa- liście ubiegły okres? (Sw)

Wystawa grafiki radzieckiej w Zielonej Górze

W dniach od 2 do 12 bm. w sali Pow. Zarządu ZMP ul. Stalina — codziennie w godz. 17—21 otwarta będzie plakatowa wystawa rzeźb i grafik naszego wielkiego sojusznika ZSRR. — Wiele ciekawych eksponatów plakatowych naświetla nam osiągnięcia narodu radzieckiego i daje dokładne pojęcie o piękności olbrzymiego kraju Związku Radzieckiego.

Organizacją wystawy zajęli się Powiatowy Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. (Lg)

Opieka Społeczna w Zielonej Górze będzie sprawniej działała dzięki nowym opiekunom

Rozległy teren miasta podzielony jest w celu należytego rozłożenia opieki społecznej nad sierotami, wdowami i ułomnymi na 4 okręgi a te w sumie na 17 obwodów. Każdy z obwodów składa się z 7—9 ulic, przy których zamieszkał, podopieczni są zobowiązani zgłaszać się do opiekuna wyznaczonego przez Miejską Radę Narodową. Miejska Rada Narodowa zatwierdziła na posiedzeniu skład Komisji Opieki Społecznej oraz wykaz opiekunów. Do Komisji Opieki Społecznej weszli: wiceprezydent ob. Wilgosz, członkowie: tow. Gajewski, Waliszewski, Helena Fuks i Karwatowski. Okręg I obejmuje: Rynek, okolice ulicy Władysława

Sikorskiego, Wrocławskiej, pl. Słowiańskiego i Sienkiewicza. Obsługiwany jest przez ob. Alojzego Koszykowskiego (Zakłady Graficzne), Tadeusza Dudę (Polska Wełna) i Kaczorowskiego (Zgrzeblarki). — Okręg II obejmuje: Matejki, okolice Podgórnej, okolice Stalina i Pionerskiej. Obsługiwany jest przez tow. Pietraszewskiego (Zakład Zaodrzańskie), ob. Zmyślonego (Zarząd Miejski), ob. Zdanowicza (Polska Wełna) i Pankiewicza (Zjednoczenia Maszyn Włókienniczych). Ciekawie rozplanowany dzień oraz liczne wycieczki uprzyjemniają czas młodym wczasowiczom. Wyżywienie dzieci jest dobre, także humory dopisują, radość i zdrowie maluje się na wszystkich twarzach.

Książki KUK uczą i bawią

Zgłoszenia drużyn do rozgrywek w siatkówce o puchar PIW w Gorzowie

Koło Oświatowo-Sportowe przy Państwowym Instytucie Weterynarii w Gorzowie, umadza „Turniej Siatkówki Świata Pracy” o puchar ufundowany przez PIW. Turniej odbędzie się dnia 20 sierpnia b. r.

Zgłoszenia zakładów pracy przyjmowane są do dnia 17 bm., i w dniu tym o godzinie 18 w świetlicy PIW-u odbędzie się zebranie organizacyjne przedstawicieli zgłoszonych drużyn.

Od biurka do kosy

Jak urzędnicy Odlewni z Zielonej Góry pomagali przy żniwach w PGR w Zaborze

Mieszczuchy z zaciekawieniem spoglądają na pola pokryte kopami żętego zboża i wdychają czerstwe i zdrowe powietrze wsi. Przy wjeździe na ołbrzymi dziedziniec PGR w Zaborze oczekuje nas administrator i z miejsca rozdziela do pracy. Mężczyźni idą z groch, kobiety wiązać i ustawiać żyto.

Dostajemy kosy i z minami wytrawnych kosiarzy, pod kierownictwem instruktora rolnego tow. Napierala, udajemy się na pole. Przed nami olbrzymie zagony grochu. Ustawiamy się, zważając na „przyswoitą” odległość jednego od drugiego. Trzeba zachować taką ostrożność, aby w zapale pracy jeden drugiemu nie podciął nogi. Groch jest złośliwie splątany.

Niektórzy, jak kierownik Zakładu Inż. Kapuściński, kierownik ruchu inż. Żurawski, ob.

Helias i inni niechętnie machają kosami. Pozostałym idzie o porzecz, ale nikt się nie zraża. W trakcie naszej pracy wjeżdża na pole wozem, zaprzęgnięty w parę wołów, robotnicą tam, PGR ob. Wójcik i z uśmiechem czestuje nas winem i nita czarną kawą. Spragnieni kosiarze łapczywie korzystają z zaproszenia.

W międzyczasie przyjeżdżają dalsze samochody. Na pole wkracza załoga Fabryki Dywanów. Kobiety wiążą i ustawiają snopy zboża. Pracują solidnie, choć ręce i nogi mają pokaleczone od wysokiego ścieriska. Wyróżniają się wśród nich ob. Helena Gzik, przewodnicząca Ligi Kobiet — Maria Śnieńska, Zofia Blum, Podgórska i Roszkiewiczówna. O godzinie 12 kończymy pracę. Przy olbrzymim, zastawionym w ogrodzie stole, siadamy do wspólnej kolacji.

Sympatyczna gospodyni stawia przed nami wazy z makaronem i rosół z mięsem. Wartość ich szybko znikła w wygłodniałych żołądkach żniwiarzy.

Nowe koło Ligi Kobiet przy Gmin. Spółdzielni ZS Ch w Sulchowie

W ubiegłym tygodniu w lokalu Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej odbyło się organizacyjne zebranie kobiet.

Po zagajeniu zebrania przewodnicząca koła miejskiego Ligi Kobietob. Ferlińska wygłosiła obszerny referat na temat „Rola kobiety w marszu do socjalizmu”, po czym

Podziękowanie i odjazd do domu. Jadąc, zdawało nam się, że w przydrożnych drzewach wiatr szeptał słowa wielkiej i de i braterstwa, łączącej ludzi miast i wsi. (Lg)

Wszyscy na mecz

Jutro dnia 3 sierpnia na stadionie KS „Stal” (Zielona Góra) przy ulicy Sulchowskiej odbędzie się atrakcyjne spotkanie towarzyskie w piłkę nożną pomiędzy warszawską Polonią a mieleścowym zrzeszeniem sportowym „Stal” — mistrzem grupy czwartej w finale o klasę A.

Początek meczu o godz. 18,30.

Czytaj

prasę
partyjną

4 nowych drukarzy w Gorzowie

W Państwowych Gorzowskich Zakładach Graficznych odbyły się dwudniowe egzaminy dla uczniów drukarskich, którzy ostatnio odbywali praktykę w Zakładach.

W skład komisji egzaminacyjnej weszli ob. ob. Szczepiński — z Inspektoratu Szkolnego, Chłodziński — dyr. P. G. Z. G., Kowala — z Zw. Zaw. Poligrafików, eksperci — Mazur, Gomulak, Michałkowski oraz Łagoda i Kadziłowski.

W pierwszym dniu uczniowie składali egzamin z zajęć praktycznych, w drugim — z fachowych wiadomości teoretycznych i nauki o Polsce współczesnej. Egzamin zdali z wynikiem dobrym ob. ob. K. Szustalewicz, W. Lewandowski, z dostatecznym — T. Łaziński i Z. Pawlak. Dej.

Migawki

M. O. i żniwa

W ostatnich dniach grupa milicjantów z Komendy Powiatowej MO Świebodzin zdążyła do Zielonej Góry autem ciężarowym na odprawę. W okolicy gromady Zawada auto stanęło z powodu defektu. Naprawa trwała około dwóch godzin. Opodał nieznanym milicjantom chłop kosił żyto.

Na apel por. Zbrzeźnego milicjanci rzucili się do pracy, kosząc na zmianę, wiążąc i ustawiając zboże. Zanim auto ruszyło, półtora hektara zboża skoszone i ustawiono.

W zapale nieoczekiwanej pracy milicjanci nie zapytali się nawet o nazwisko chłopca. — To nieważne, mówili potem — Ważne jest, że żyto skoszone i będzie je można za kilka dni świeżo do stodoły. (Md)



Dziś środa 3 sierpnia 1949 roku
Jaka — Anatola
Jutro czwartek 4 sierpnia 1949 r.
Dominika — Mieroniega
ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze nrz telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Militaria Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski — 623
Komitet Pow. PZPR 508
Szpital Miejski — 662
Karetka Pogotowia PCK 898
Pogotowie nocne PCK. 899
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 44 — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 29 — 823
Apteka Ubezpiecz. Społecznej, ul. Drzymały nr 44 — 335.

ZEBRANIE POW. ZARZ. TPPR.
Dnia 5 bm. w świetlicy ZSK przy ul. Dworcowej 3 odbędzie się zebranie Powiatowego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.
Porządek zebrania przewiduje wybór nowego prezesa Zarządu.
PSP OTWORZYŁA PIEKARNIĘ-CUKIERNIĘ

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gorzowie otworzyła nową piekarnię-cukiernię, przy ul. Chrobrego 8. Jest to jeszcze jedna placówka, która zaopatrzy świat pracy w dobre i szybko wykonane wyroby. (D)

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Sirena”
GORZÓW — „Capitol”
„Podróż w nieznane”
GORZÓW — „Sirena”
„Ostatni Mohikanin”
KRZYŻ — „Polonia”
„Przeżycie”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„As wywiadu”
MIEDZYRZECZ — „Swi”
„Opowieść o prawdziwym człowieku”
SLUBICE — „Plast”
„Zakazane piosenki”
STRZELCE KRAJEWSKIE
Osadnik — „Narzeczona z Turkmenii”
SULECIN — „Lech”
„Stalowe serce”
TRZCIANKA — „Corso”
„Pieśń tajgi”
WIENICA — „Kometa”
„Paganini”
PIŁA — „Zorza”
„Przeżycie”

Sukces muzyków polskich w Moskwie

Występy artystów polskich w Moskwie cieszą się wielkim powodzeniem. Publiczność serdecznie przyjęła pierwsze ich występy na estradzie wielkiej sali Konserwatorium Moskiewskiego. Przybyli do Moskwy muzycy polscy są prawdziwymi przedstawicielami nowej Polski demokratycznej. Prawie każdy z nich jest mistrzem w swojej dziedzinie, a jednocześnie rozwija ożywiającą działalność pedagogiczną.

W twórczości skrzypaczki i kompozytorki prof. konserwatorium warszawskiego Grażyny Bacewiczówny przejawia się dążenie do realizmu. W swym dorobku tworzy ona dwa symfonie, uwertury orkiestrowe oraz wiele utworów skrzypcowych. Niewątpliwym sukcesem były tańce polskie na skrzypce, wykonane przez Grażynę Bacewiczówną na estradzie wielkiej sali Konserwatorium.

Za jednego z najlepszych w Polsce pedagogów-pianistów uchodzi profesor Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie, Jan Hoffman. Niemalże wszystkim cieszy się on jako wykonawca-koncertmistrz. Nazwisko laureata międzynarodowego konkursu chopinowskiego, prof. Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, Stanisława Szpilniskiego, wymienia się obecnie w szeregu najlepszych pianistów Polski. Ogromny talent muzyczny, oraz imponujący repertuar artysty zapewniają mu rozgłos nie tylko w Polsce, lecz i zagranicą. Wiele artystów polskiego z rasyjską kulturą muzyczną datuje się z okresu jego studiów u prof. K. Igumnowa w Konserwatorium Moskiewskim.

Solista Opery Poznańskiej, Jerzy Adamczewski, posiada bogaty repertuar operowy. Znajac doskonale język rosyjski, wykonuje on często i z powodzeniem arie z oper klasyków rosyjskich. Do ulubionych pozycji w repertuarze śpiewaka należy partia Roberta z opery Czajkowskiego „Jolanta”. Solistka Polskiego Radia, Maria Drewniakówna, poświęca wiele energii propagandzie polskiej twórczości wokalne na falach eteru. Zna ona doskonale folklor i jest jego namalowaną wielbicieleką.

Obok koncertów w wielkich salach koncertowych stolicy muzycy polscy występują również w klubach robotniczych, oraz na estradach pod gołym niebem w parkach stolicy. Po występach w stolicy grupa wykonawców polskich wyjeżdża na tournée po Związku Radzieckim.

W setną rocznicę śmierci

SANDORA PETŐFI

W związku z 100-ną rocznicą śmierci wielkiego, węgierskiego poety-rewolucjonisty, Sandora Petőfi, I. Anisimow pisze na łamach „Prawdy”, że życie i twórczość Petőfi są nierozdzielnie związane z rewolucją 1848-49 roku. Indywidualność twórcza Petőfi'ego skrytykowała się w walce wyzwoleniczej narodu węgierskiego przeciwko uciskowi feudalno-pańszczyźnianemu i przeciwko imperium austriackiemu, ciemiężącemu Węgry. Okres wzrostu fali rewolucyjnej jest kulminacyjnym punktem życia i twórczości poety.

Sandor Petőfi zginął w 27 roku życia. Padł na posterunku, w obronie rewolucji i wolności swego narodu.

Troska o losy rewolucji, nienawiść do jej zdrajców przewija się czerwoną nicią poprzez całą lirykę Petőfi'ego. We wspaniałych wierszach „Do narodu” i „Bijcie w surmy” wyraża się on z głębokim oburzeniem o „drapieżnym stadzie” wrogów wewnętrznych, o nikczemnej rasie „zdrajców”.

Wiersz pt. „Do narodu” rozpoczyna się słowami: „Bijcie na alarm” i jak groźne surmy bojowe biją na alarm słowa poety.

Mężnie wyszedł Petőfi na spotkanie losowi, pieczętując swą śmiercią tragiczny kulminacyjny akt rewolucji węgierskiej, która upadła wskutek sprzeczności wewnętrznych i ataków interwencji.

Śmierć w tragicznej bitwie pod Segeswarem 31 lipca 1849 r. przerwała pieśń bojową Petőfi'ego, urwała ją na najwyższej, najgorętszej nucie. A kiedy po stu latach naród węgierski, którego wiernym i kochającym synem był Petőfi, uzyskał wreszcie wolność, pieśń ta po raz pierwszy zabrzmiała w całej pełni. I okazało się wówczas, że każde słowo Petőfi'ego zachowało całą swą aktualność. Idealny, do których dążył Petőfi i za które oddał życie, zostały zrealizowane w nowych Węgrzech demokratycznych.

„Mój głos będzie decydujący...” pisał Petőfi, kierując spojrzenie w przyszłość. I rzeczywiście. W walce, którą toczą obecnie postępowe siły ludzkości, przeciwko reakcji imperialistycznej, przeciwko wrogom pokoju i wolności narodów, decydujące, ostatnie słowo ma wielki poeta węgierski. Jego płomienne słowa miłości i nienawiści, jak ostre groty biją we wrogów ludzkości, we wrogów demokracji.

W zamieszczonym na łamach „Izwestii” artykule pt. „Sandor Petőfi” Mikołaj Tichonow pisze co następuje:

Jasny, słoneczny dzień 15 marca 1848 roku nie był zwykłym dniem wiosennym. Wiosna ta była Wiosną Ludów, a dzień ten w Budapeszcie okrył się wielkopomną chwałą, jako dzień powstania narodowego,

wielki dzień wolności węgierskiej.

„Witam cię wolności węgierskiej w dniu twych narodzin” — pisał Petőfi. — Ja, który modliłem się o ciebie i walczyłem o ciebie, pierwszy cię witam, wolności moja. Jakże głębokim bólem przepełnione było serce moje, gdy ciebie u nas nie było.”

Nikt inny z poetów europejskich z tej epoki nie mógł powiedzieć o sobie tego co Petőfi.

Pragnął on szczęścia, wolności i radości. Wierzył w powolanie poety, kochał ziemię ojczyzny i naród ojczysty, kochał je takimi, jakimi były w rzeczywistości.

Od wczesnej młodości poeta znał cenę kawałka chleba i śmiertelnie nienawdził tych, którzy chępliwi się swą władzą nad narodem, którzy drwili z



Głowa Fryderyka Chopina dłuta Kawerego Dunikowskiego znajduje się obecnie wśród eksponatów polskiej plastyki na wystawie w Moskwie.

jego bólu, którzy byli zdeklarowanymi wrogami ludu.

W dniu 100-iej rocznicy Rewolucji Węgierskiej wierny syn narodu węgierskiego, sekretarz Węgierskiej Partii Komunistycznej, Mathias Rakosi wymieniając w swym przemówieniu nazwiska Kossutha i Petőfi'ego oświadczył:

„Powinniśmy wcielić w życie ideały, o które walczyli bohaterowie 1848 roku. Zbudujemy niezawisłą republikę wolnych, szczęśliwych Węgrów!”

W dniu jubileuszu Sandora Petőfi'ego — pisze dalej Tichonow — w stolicy naszej ojczyzny i w stolicy Węgierskiej Republiki Ludowej w języku rosyjskim i węgierskim rozbrzmiewają słowa nieśmiertelnych pieśni Petőfi'ego.

Nowi poeci węgierscy opiewają w nowych pieśniach epokę, której wszystkie drogi prowadzą do komunizmu, opiewają bohaterów pracy pokojowej, bohaterów walki o pokój dla wszystkich narodów. Podczas święta nowej kultury światowej zawsze rozbrzmiewać będą imiona geniuszów narodowych w ich liczbie imię Petőfi'ego, który 100 lat temu powiedział o narodzie węgierskim: „Naród, który walczył w obronie ludzkości nie może zginąć. Jestem niewielkim ptakiem w mroku nocy, która zapanała w mojej ojczyźnie ale mimo to jestem płomieniem. I jeżeli przy jego świetle naród może przeczytać w księdze losu chociażby jedno słowo, to słowo to brzmi nadzieją!”

Obecnie — pisze Tichonow — nadzieja ta zściła się.

FELIETON

Ja siam, ja siam...

Nie wiem, czy pochwały to godna ambicja, gdy ktoś wszystko chce zrobić sam?

Wiem tylko jedno, że gdy małe dziecko woła uparcie: „Ja siam, ja siam!” i wydzie: ra szklanek z rąk matki, kończy się to zazwyczaj upadkiem i rozbitciem szklanek, płaczem dziecka, w rezultacie czego mały bohater dostaje po łapach.

Przeczytałem ostatnio dwie powieści jednego z współczesnych autorów i chociaż niezbyt łatwo się entuzjazmuje, pochłonałem je, jak to się mówi, jednym tchem. Bawiąc zaś przypadkowo w jednym z miast wielkopolskich, z zadowoleniem przeczytałem duży afisz pewnej spółdzielni wydawniczej, zapowiadający wieczór autorski z udziałem właśnie mego ulubionego autora. Nie o mieszkam więc wybrać się na tę imprezę w gronie znajomych.

Takich jak ja sympatyków popularnego pisarza znalazło się wielu, toteż duża sala była wypełniona po brzegi. Nastroj wyzeczkiwania. Po odczekaniu obowiązkowych piętnastu minut opóźnienia, ktoś wszedł... ktoś zagał... jakiś referat o twórczości wojennej, o tematyce... Nie bardzo słuchałem, bo, przyznaję się, chciałem jak najprędzej zobaczyć autora.

Wreszcie wszedł. Nie można mówić... sympatyczna sylwetka, żywe oczy, ujmujący uśmiech. Posypały się rzęsiste brzo. Sympatyczny autor — owszem — w szeregu słówach podziękował za zgotowaną mu owację, a potem, potem... stało się coś okropnego... Autor otworzył książkę i zaczął recytować fragmenty własnych utworów. Przypomniałem sobie, że nie mogłem poznać wyjątków z powieści, które przecież były mi dobrze znane.

Otóż człowiek ten ze spokojem zawodowego mordercy postawił się nad własnymi płodami ducha. Stękał, mylił się, przejeżdżał: w najnie-

właściwszym miejscu brał oddech, a gdy się już jako „rozkręcił” fragment powieści o temacie bardzo frapującym, nabrał cech odczytywanego taslemowego okólnika z jakiegoś Urzędu Skarbowego.

Czar prysł. Ludzie spoglądali po sobie, niepokodli się, a gdy minęło pół godziny i autor, wypierwszy szklanek wody, wziął inną książkę do ręki, pojedynczo zaczęli się wysuwać ze sali. Poszedłem ich śladem.

Idąc ulicami miasteczka, rozmyślałem na temat dopiero co przeżytych wrażeń. W jakżeś innym świetle przedstawiała mi się teraz sylwetka tego ciekawego autora, gdy porównałem jego obraz, jaki sobie wytworzyłem na podstawie przeczytanych powieści, z postacią człowieka, nieudolnie męczącego się nad odczytywaniem własnych utworów. I pocięło...

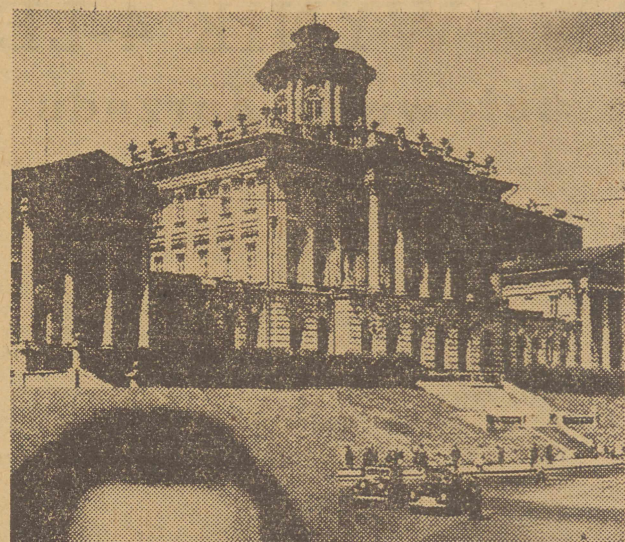
Przecież kompozytor, pisząc np. czarującą arie, nie ma fałszywych ambicji, żeby nią oślnąć słuchaczy we własnym wykonaniu. Od tego są śpiewacy. Autorzy sztuk teatralnych piszący utwory o wysokiej wartości scenicznej, nie potrafiliby we własnych sztukach nawet statystować. Z całym spokojem składają los swych komedii czy dramatów w ręce właścicieli... w ręce aktorów.

Słuszne jest, żeby czytelnicy mogli nawiązywać bezpośredni kontakt z autorami, żeby mogli poznawać ludzi, którzy przez swą twórczość stali się mi bliscy. Niech jednak autor przemówi do słuchaczy na tematy aktualne, niech powie o swych zamierzeniach, o swej pracy, lecz niech nie recytuje!

Chyba, żeby umiał — co się jednak bardzo rzadko zdarza! Pocięło mnie fałszywe, dziecięce ambicje i upo, małego baka? — Ja siam, ja siam — a potem wstyd i rozczarowanie.

Laurenty

Wielki architekt



W tych dniach mija 150 rocznica śmierci wielkiego architekta rosyjskiego Wasiego Bazanowa (1737-1799). Na zdjęciu u góry dom przy ul. Mochowej w Moskwie, zbudowany wg projektu Bazanowa; obecnie mieści się w nim biblioteka im. Lenina. Obok portret W. Bazanowa pędzla nieznanego malarza.

Aleksander Petőfi

Rozszumiało się morze

Rozszumiało się morze,
Ludu morze dżukie.
Jęczy ziemia, drży niebo,
Kiedy fale zrab brzegu
Rwą z straszliwym sykkiem.

Czy widziecie ten taniec?
Stysycie muzykę?

Kto nie słyszał — niech słucha,
Jak potężnie gra głucho
Toń, kipięca rykiem.

Jak wiatr huczy nad falą,
Jak szarpane wirami
Statki w pianach się chwieją,
Nad piekielną topielą
Bunt osępiły wyje.

Wyptłn rwały potopie,
Wyrwij się z otchłani.
Pokaż głębie swej toni,
Chłuj się w chmur szare skronie
Gniewu wrzącą pianą.

Znaczy na niebie ciosami
Prastarą naukę:
Ze tyranów galera,
Gdy wir buntu już wzbiera,
Staje się fal tępem.

Przełożył — Adam Bahdaj.

Wiersz ten powstał w czasie wybuchu Powstania Węgierskiego w 1848 roku.

Na półce z książkami

Ostatnio ukazała się nakładem Centralnej Rady Związków Zawodowych broszura pod tyt. „Cztery lata działalności kulturalno-oświatowej w związkach zawodowych”.

W przedwojennym ruchu zawodowym nie było miejsca dla działalności kulturalno-oświatowej z dwóch powodów. Po pierwsze nie było ani środków finansowych ani kadr, koniecznych dla tego rodzaju akcji, wymagającej ciągłości. Po wtóre — reformistyczni przywódcy przedwrześniowi KC ZZ nie mieli zrozumienia dla tego rodzaju poczynań.

Tym donioślejsze znaczenie mają wobec tego cyfry i fakty, jakie znajdujemy w broszurze sprawozdawczej Wydziału Oświatowego CRZZ. Praca ta prowadzona jest równolegle do analogicznych poczynań Związku Samopomocy Chłopskiej i organizacji młodzieżowych. Ukształtowała się ona w dwóch kierunkach: oświatowym i kulturalno-artystycznym.

Sprawozdanie daje naprawdę imponujące cyfry (np. 110 555 przeszkolonych w roku 1948 i pierwszym kwartale 1949 r. aktywistów, czy też np. 5 371 bibliotek, posiadających 1 545 088 tomów).

Autorzy sprawozdania położyli szczególnie silny akcent na części omawiającej rezultaty pracy kulturalno-artystycznej związków zawodowych.

Wydaje się, że sprawozdanie w zbyt małym stopniu podkreśliło właśnie to przełomowe znaczenie Plenum Sierpniowego, po którym nastąpił wrocławski zjazd kierowników świetlic związkowych. Referat wygłoszony na tym zjeździe przez tow. Aleksandra Zawadzkiego wyraźnie wskazał na będy popełnione w praktyce związkowej akcji kulturalno-oświatowej i pozwolił zająć aktywistom i kierownikom ruchu bardziej samokrytyczne stanowisko. Już wówczas wskazywano na pewne przesady, zwłaszcza jeśli chodzi o pracę niektórych związkowców, ochotniczych ze spółdzielni teatralnych.

Brak również rozdziału, który by pokusił się o wnioski wynikające z podsumowania wszystkich osiągnięć i niedociągnięć oraz który by przedstawił wytyczne na przyszłość. Sądzić by należało, że jest wiele problemów, które oczekują na należyte rozwiązanie w zakresie akcji kulturalno-oświatowej i kulturalno-artystycznej ruchu związkowego, jak np. sprawa należytego wykorzystywania księgozbiorów w bibliotekach, oraz poradnictwa samokształceniowego w świetlicach i domach kultury.

W Domu Kultury na Śródcie

Ostatnio odbył się w sali Robotniczego Domu Kultury na Śródcie wieczór świetlicowy, zorganizowany staraniem sekcji artystycznej przy świetlicy Państwowych Zakładach Farmaceutycznych Nr. 8 (dawniej „Pebece”) w Poznaniu. W imprezie udział wzięli m. in.: artysta dramatyczny Władysław Olszak, wirtuoz na harmonijkach ustnych i komik Sylwester Wesolowski, oraz orkiestra Polskiego Monopoli Tytoniowego.

Po wygłoszeniu słowa wstępnego tow. Wielgosz z ramienia ORZZ ofiarował świetlicy PZF Nr. 8 portrety Puszkina i Siowackiego. Podczas imprezy okazało się dopiero jak bardzo potrzebna była robotniczej ludności Śródky tego rodzaju instytucja kulturalna, jaką jest Dom Kultury Robotniczej.

Impreza „zmontowana” w ciągu zaledwie trzech dni przeszła ocenką tak organizatorów, jak i widzów. Szczelnie zapelniona sala, oklaski, oraz częste zmuszanie wy-

konawców do bisowania było najlepszym wyrazem uznania dla zespołu, na którego czele stał kierownik świetlicy „Pebece” — tow. Kazimierz Walczak.

Szczególnie podobały się publiczności występy baletu, piosenkarki Sieradzkiej i Fiedlera i orkiestry PMT pod batutą tow. Wypusa. Z zespołu tanecznego nikt nie wyszkołonego, trudno wyróżnić kogokolwiek, wszyscy bowiem tańczyli jednakowo dobrze. Jedno manny tylko zastrzeżenie pod adresem kierownika baletu: powinien mianowicie więcej uwagi przykładać do urozmaicenia i czystości form tanecznych a unikać efektów ratujących przy tańcach ludowych zbytnią „baletowości”.

Osobno godną pochwały okazała się publiczność śródecka. Na sali nie można było zauważyć jakiegoś częstego u nas braku dyscypliny i zrozumienia dla wysiłku artystów. Słusznie też stwierdził po imprezie dyrygent orkiestry PMT. tow. Wypusz: „występ przed taką publicznością jest prawdziwą przyjemnością i daje pełną satysfakcję”. (Pp).